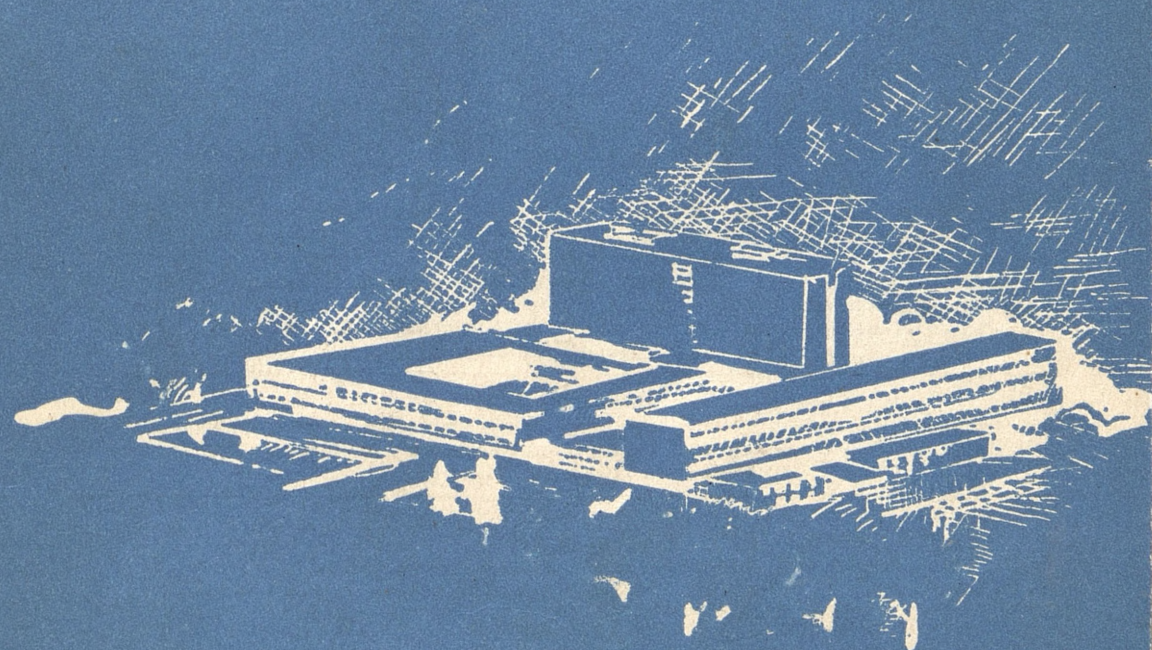


KSIĄŻKA  
BIBLIOTEKA  
INFORMACJA

1984 1

# bibliotekarz

MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH



**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

**TREŚĆ**

OD REDAKCJI . . . . .	1
W KRAJU . . . . .	2
W EUROPIE I NA ŚWIECIE . . . . .	3
LISTY DO REDAKCJI (Irena Bryll) . . . . .	4
PRZEPROWADZKA W PRZYSZŁOŚĆ (Witold Gawron) . . . . .	5
O JEDNOŚCI KULTURY POLSKIEJ (Wojciech Zalewski) . . . . .	8
HISTORIA JEDNEGO JUBILEUSZU (Roman Florek) . . . . .	10
BIBLIOTEKI W SYSTEMIE UNESCO . . . . .	12
SPOTKANIE W UŁAN-BATOR (Janusz Nowicki) . . . . .	13
WYDAWCY NIE CHCĄ DUŻEJ CZCIONKI (WIT) . . . . .	14
JUBILEUSZ KSIĄŻNICY MIEJSKIEJ W TORUNIU (Stefan Kubów) . . . . .	15
WYSTAWA „SZTUKA KSIĄŻKI” . . . . .	17
OD ŹRÓDŁA DO ŹRÓDŁA	
KORZENIE RYCERSTWA POLSKIEGO (Oskar Szumski) . . . . .	19
LITERATURA W LATACH OKUPACJI (Aniela Birecka) . . . . .	20
PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA . . . . .	22
SBP W DZIAŁANIU . . . . .	23
Z ŻAŁOBNEJ KARTY	
EDMUND MELLER (Józef Podgóreczny) . . . . .	III str. okł.

**PROJEKT OKŁADKI**  
Aldona Jaworska

---

**REDAGUJE KOMITET:** Grzegorz Chmielewski, Piotr Choryński, Roman Cieśliński, Franciszek Czajkowski, Danuta Dudziak, Witold Gawron (sekr. red.), Aldona Jaworska, Janusz Kozicki, Stefan Kubów, Elżbieta Malinowska, Zbigniew Nowak, Jerzy Połeć, Marian Walczak.

---

**Indeks 35262**

---

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,  
00-950 Warszawa, tel. 20-42-85.

---

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,  
tel. 27-08-47.

NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Cena 30,—. Prenumerata roczna: 360,— zł.  
Papier ilustr. V kl., 70 g. Obj. 1.50 ark. druk., 2.50 ark. wyd., nakł. 13 000 egz.

---

Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam.: Nr 1295 z 1983 r. P-1



## Od Redakcji

W książkach wiedza, w bibliotekach ludzie poszukujący książek. Wiedza i ludzie to dwa bieguny wyznaczające pole działania bibliotekarzy. Tak też pragniemy redagować nasze pismo, które odwołuje się przede wszystkim do opinii środowisk bibliotekarskich, ale przecież także do opinii środowisk wydawniczych, księgarskich, bibliofilskich, do wszystkich tych, którzy w ten czy inny sposób, obracają się w świecie książki i bibliotek.

Ta poszerzona formuła „Bibliotekarza” wynika z naszego przekonania, że książka, podobnie jak biblioteka, to instytucje żywe, a jeśli tak to również otwarte na problematykę, która niekoniecznie wiąże się wyłącznie lub ściśle z bibliotekarstwem i bibliekoznawstwem; to również otwarte na problemy z pogranicza różnych dziedzin. Interesuje nas nie tylko to, co dzieje się w bibliotekarstwie, choć jest to najważniejsze, ale także to, co dzieje się w wydawnictwach, księgarniach, antykwariatach, na aukcjach, w bibliofilstwie, intrologatorstwie. Interesuje nas bibliekoznawstwo i bibliografia, ale także informacja naukowa i dokumentacja. Chcemy pisać nie tylko o tym jak sprawnie organizować pracę w bibliotece, jaka ona ma być, jak współpracować z czytelnikiem, ale także o problemach w szerszym niż tylko bibliotekarskim kontekście. Bo przecież nie istniejemy w próżni, a świat zewnętrzny, czy tego chcemy, czy nie, wpływa na nasze postawy i różnicuje nasze samopoczucie.

Pragniemy w szerszym niż dotychczas stopniu pisać o trendach rozwojowych w bibliotekarstwie światowym, omawiać nowe funkcje bibliotek, informować o kierunkach rozwoju bibliotek krajowych. Mamy nadzieję na łamach tego pisma prezentować problematykę informacji naukowej i rolę bibliotek w tej dziedzinie, w dziedzinie szeroko rozumianych procesów komunikacji społecznej.

Jakkolwiek jesteśmy organem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, to przecież byłoby partykularyzmem odwoływać się wyłącznie do nas samych i do wąsko rozumianej problematyki zawodowej, byłby to — w naszym rozumieniu — taniec dookoła własnego ogona. Dlatego właśnie chcemy otworzyć się i wyjść poza ściśle warsztatowo-organizacyjne kwestie, uczynić nasze pismo, choć w części, potrzebnym także poza naszym środowiskiem. Powinno w nim być miejsce na recenzje i eseje o literaturze pięknej, historycznej, czy encyklopedyczno-informacyjnej, na zadziorny felieton i publicystykę popularnonaukową, na wywiad i reportaż.

Pragniemy też publikować wiele materiałów o ludziach, konkretnych osobach, które w przeszłości lub obecnie wnosily lub wnoszą liczący się wkład w dzieło upowszechniania wiedzy, w podnoszenie kultury książki, w dzieło upowszechniania źródeł.

Tak widzimy linię pisma, które od 50 lat, przechodząc różne koleje losu, towarzyszy pracy bibliotekarzy polskich. Pragniemy aby program ten zyskał uznanie naszych czytelników, aby pozyskał ich do współpracy z nami. Do współpracy tej gorąco zapraszamy. Sądzymy, że wspólnie uda się nam kontynuować to co było dobre i stworzyć pismo lepsze, ciekawsze, bardziej odpowiadające wymaganiom współczesności.

Z nowym rokiem nowe problemy, nowe nadzieje, nowe konflikty. Pragniemy być nie tylko obok tych jeszcze nie zapisanych kart 1984 r., ale także uczestniczyć w ich pisaniu. Bo być w samym środku to znaczy przenieść sprawy bibliotek i książki jeszcze bliżej strefy zainteresowania społecznego, w strefę solidarnego tworzenia kultury polskiej. Trzeba mieć odwagę być mądrym. Tak będziemy realizować nasze cele.

*cyfrot z Horvath*



● Na wyjazdowym posiedzeniu w Bydgoszczy obradował Zespół d/s Książki Narodowej Rady Kultury, który omówił m. in. stan prac nad raportem o stanie książki i rozpatrzył wnioski w sprawie systemu zaopatrzenia bibliotek w nowości wydawnicze.

● I sekretarz KC PZPR, gen. armii Wojciech Jaruzelski postanowił przekazać — otrzymane w darze od delegacji Wydziału Kultury KC KPZR — fascymilowe bibliofilskie wydanie *Kodeksu Światostawa* z 1073 r., cenny zabytek staroruskiego piśmiennictwa historiograficznego, bibliotece akademickiego Ośrodka Badań Słowiańszczyzny. Kodeks znajduje się obecnie w Instytucie Słowiańszczyzny Uniwersytetu Warszawskiego.

● Z inicjatywą wydawania książek specjalnie dla bibliotek wystąpiło Wydawnictwo „Śląsk”. Mają one być mocno zsztyt i oprawione w trwałą, powlekaną sztucznym tworzywem okładkę. Dwa, spośród sześciu wytypowanych tytułów, opuściły drukarnię. Są to *Bajki i przypowieści* Karela Čapka oraz *Skąd przychodzi Adam* Josefa Kleibla.

● W Ośrodku Doskonalenia Kadr GUS w Jachrance k/Warszawy zorganizowano sympozjum nt. statystyki bibliotecznej w Polsce i na świecie. Uczestniczyli bibliotekarze i statystycy. Zabrakło przedstawicieli Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki.

● Znaczenie i rola organizacji polonijnych w świecie w utrzymaniu tożsamości etnicznej Polonii było tematem sympozjum zorganizowanego przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. Jego uczestnicy, krajowi i polonijni, przedyskutowali m. in. uwarunkowania historyczne rozwoju organizacji polonijnych i ich znaczenie w umacnianiu poczucia polskości.

● Na dorocznej krajowej naradzie czytelnicznej przedstawiono m. in. analizę stanu czytelnictwa i bazy bibliotecznej w woj. lubelskim: maleje tam liczba czytelników wiejskich, pogłębia się niedostosowanie struktury zbiorów bibliotecznych do istniejących potrzeb, brakuje wydawnictw encyklopedyczno-informacyjnych, lektur, klasyki, książek dla dzieci.

● Rocznie na czarny rynek trafia 300—400 tytułów książek. Giną one w transporcie PKP i PKS. Znikają wprost z drukarni. Z pociągów i ciężarówek znikają

całe paczki poszukiwanych wydawnictw. Z drukarni wynoszone są arkusze wydawnicze.

● Odbyły się tradycyjne, doroczne Dni „Człowiek — Świat — Polityka”. Przebiegały pod hasłami 100-lecia polskiego ruchu robotniczego, 100 rocznicy urodzin Karola Marksa, 40-lecia LWP.

● 6 mln egzemplarzy książek skupuje rocznie w kraju 120 antykwariatów i 300 działów antykwarycznych. Szacuje się, że liczbę skupowanych w ten sposób książek można byłoby podwoić w krótkim czasie.

● Polska zwróciła Austrii dwa siedemnastowieczne gobeliny, które od czasów wojny znajdowały się w zbiorach polskich.

● 90 lat działa już w Paryżu Stacja Polskiej Akademii Nauk. Założona w 1893 r. była wówczas zagraniczną agencją Akademii Umiejętności. Z okazji jubileuszu wykłady w Paryżu wygłosili m. in. prof. Georges Castelan, znany historyk i znawca dziejów Polski oraz prof. Bogdan Suchodolski, przewodniczący Narodowej Rady Kultury.

● W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się narada (listopad ub. r.) dyrektorów ośrodków informacji i kultury polskiej w krajach socjalistycznych i instytutów polskich w państwach Europy zachodniej.

● Minęło 20 lat od powstania pierwszych klubów książki i prasy. 5 300 z nich działa na wsi. RSW utworzył własny fundusz kultury mając na uwadze przede wszystkim potrzeby tych placówek.

● W programie działania Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną kładzie się nacisk na współpracę w zakresie nauki i oświaty, co stwarza szansę podtrzymania w środowiskach polonijnych znajomości języka polskiego i gwarantuje kontakt z historią i kulturą polską.

● Tłumacze literatury polskiej w Finlandii i literatury fińskiej w Polsce spotkali się w Warszawie na dwudniowym sympozjum zorganizowanym staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki, Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich i Agencji Autorskiej. Omówiono sprawy wzajemnych przekładów, perspektywy ich rozwoju, współpracy wydawniczej.

● W ciągu 10 lat przybyło stołecznej aglomeracji prawie 7 tysięcy zabytków. Przed wojną w Warszawie zarejestrowanych było 159 obiektów zabytkowych.



**Apel o pokój.** Do uczonych całego świata zwrócił się papież Jan Paweł II z apelem, aby przeciwstawili się dalszemu wykorzystywaniu nauki do celów wojennych. Potępił także „kolonializm naukowy i technologiczny” bogatych krajów w stosunku do biednych.

Przemawiając, 13 listopada ub.r., na otwarciu sesji Papieskiej Akademii Nauk, poświęconej tematowi „nauka w służbie pokoju”, Jan Paweł II powiedział, iż uczeni całego świata powinni zjednoczyć się we wspólnej woli rozbrojenia nauki i stać się opatrnością siłą pokojową. W sesji uczestniczyło 40 uczonych z całego świata, w tym nie będący członkami Papieskiej Akademii Nauk, a wśród nich uczeni ze Związku Radzieckiego i USA.

**50 lat działalności.** Popularne radzieckie wydawnictwo Dietskaja Literatura obchodziło 50-lecie istnienia. Inicjatorami założenia tego rodzaju oficyny byli Nadieżda Krupskaja i Maksym Gorki. W wydawnictwie tym publikowali swoje dzieła znani pisarze radzieccy: Michał Szolochow, Aleksy Tolstoj, Aleksander Fadiejew, Mikołaj Ostrowski, Leonid Leonow, Mikołaj Tichonow, Paweł Tyczyna, Aleksander Twardowski, Mikołaj Priszwin i Konstanty Paustowski.

Wydawnictwo znane jest z dbałości o szatę graficzno-illustracyjną swych książek. Opracowują ją najwybitniejsi radzieccy artyści-plastycy. Obecny roczny nakład tej oficyny wynosi 250 mln egz. Cały zaś półwiekowy dorobek zamyka się liczbą 25 tysięcy tytułów wydanych w imponującym nakładzie 5 mld egzemplarzy.

**Ile czasu trwała wojna stuletnia?** Na tak sformułowane pytanie w jednym z kwestionariuszy badań nad czytelnictwem, przeprowadzonych we Francji, nie wszyscy ankietowani potrafili odpowiedzieć. Jedna z dziewcząt odpowiedziała: „Nie wiem, pojęcia nie mam”.

Inne rewelacje tej ankiety: prezydent de Gaulle należał do partii komunistycznej. Podobnie prezydent Mitterand. Wyniki francuskich badań nad stanem czytelnictwa, opublikowane w czasopiśmie „Dossiers et documents”, każą sądzić, iż wielu Francuzów nie tylko że nie czyta książek, ale także gazet. Okazuje się bowiem, że co czwarty Francuz w ogóle nie kupuje książek. I pomyśleć, że dzieje się to w kraju, gdzie w ostatnim dwudziestolecu podwojono produkcję książek.

**Baśniowy świat dziecka.** Pod takim tytułem prezentowano w Sofii i Zamościu wystawę ilustracji książkowej, na której pokazano prace 20 polskich ilustratorów, m.in. J. Flisaka, J. Stannego i J. Wilkonia. We wstępie do katalogu wystawy stwierdza się, że „dzieła adresowane do najmłodszych odbiorców, do ich przeżyć marzeń, doświadczeń i upodobań powinny zawierać w sobie zarówno wartości artystyczne, jak i wychowawcze. „Życie Literackie”, informując o tym wydarzeniu, pisze: „Dla dzieci trzeba tworzyć tak samo jak dla dorosłych, tyle że znacznie lepiej”.

**5 tysięcy inkunabułów.** Najstarsze i najcenniejsze zbiory sztuki w Kalifornii znajdują się w miasteczku San Marino, opodal Los Angeles. Założył je magnat kolejowy Henry E. Huntington na początku XX w., które następnie uzupełniali jego potomkowie. Uzyskane rezultaty są imponujące. Kompleks muzealny w San Marino składa się z biblioteki, galerii sztuki i ogrodu botanicznego. Corocznie pielgrzymuje do tych skarbów pół miliona Amerykanów i uczonych z całego świata.

Sama tylko biblioteka posiada 5 tysięcy inkunabułów, 5 mln rękopisów i 600 tysięcy tomów. Wśród zbiorów bibliotecznych znajduje się wiele białych kruków, w tym Biblia biskupa Gundolfa z XI wieku, projekt „Magna Carta”, średniowieczne rękopisy z najcenniejszym w tych zbiorach przekładem utworów Boccaccia. Są tam także dwa tomy Biblii Gutenberga.

**Potencjał Jezuitów.** Z okazji XXXIII Kongregacji Zakonu Jezuitów opublikowano dane o potencjale tego Zakonu. Posiada on 53 uniwersytety, 8 obserwatoriów astronomicznych, 17 instytutów geofizycznych, 20 stacji sejsmologicznych, 17 radiostacji, 380 szkół średnich, 4 300 szkół podstawowych, własne rozgłośnie radiowe i telewizyjne. Zakon obsługuje Radio Watykańskie, nadające audycje w 32 językach, rzymski Uniwersytet Gregorianum, Papieski Instytut Biblijny oraz Papieski Instytut Studiów Wschodnich.

**Rezolucja ONZ.** Zgromadzenie Ogólne ONZ, na ubiegłorocznej sesji przyjęło 123 głosami przy 13 wstrzymujących się, rezolucję zalecającą zwrot dóbr kulturalnych do krajów ich pochodzenia. Rezolucja wzywa jednocześnie państwa członkowskie ONZ do współpracy z Komisją UNESCO powołaną do zajęcia się tą sprawą.



### O dezintegracji

Po ukazaniu się artykułu Jana Sójki o dezintegracji środowiska bibliotekarskiego („Bibliotekarz” Nr 4/83) pragnę dołączyć doń kilka następných uwag, dotyczących przepisów regulujących m.in. uposażenie pracowników bibliotek szkół wyższych. Mówiąc najogólniej brak w nich pewnej konsekwencji i stosowania jednolitych kryteriów. Generalnie np. dodatki funkcyjne przysługujące pracownikom służby bibliotecznej mogą być wyższe od dodatków funkcyjnych dla bibliotekarzy i dokumentalistów dyplomowanych. I tak np. zastępca dyrektora biblioteki głównej, bibliotekarz dyplomowany, może otrzymać dodatek funkcyjny w wysokości 2 500 zł (Rozporz. R.M. z dn 2 VIII 82 w sprawie wynagradzania nauczycieli akademickich; Dz. U. 1982, nr 25 s. 468), natomiast kustosz służby bibliotecznej pełniący funkcję zastępcy dyrektora biblioteki głównej, może pobierać dodatek funkcyjny do 3 600 zł (załącznik do decyzji M.N.Sz.W.iT. oraz M.P. P.iS.S. z dn. 16 IX 82 w sprawie podwyżki płac pracowników służby bibliotecznej, służby informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej oraz pracowników służby archiwalnej).

Podobnie przedstawiają się relacje dodatków funkcyjnych przy pozostałych, identycznych stanowiskach zajmowanych przez bibliotekarzy dyplomowanych i pracowników służby bibliotecznej.

Godny uwagi jest także fakt, że pewne stanowiska, np. samodzielne stanowisko pracy, zarezerwowano dla pracowników służby bibliotecznej, gdyż bibliotekarze i dokumentaliści dyplomowani mogli je peł-

nić tylko do dnia 31 sierpnia 1983 r. (Zarz. nr 17 M.N.Sz.W.iT. oraz M.K.iSz. z dn. 8 V 81 zmieniające zarządzenie w sprawie przyznawania niektórych dodatków do płac dla pracowników zatrudnionych w bibliotekach szkół wyższych).

Od 1 września ub. r. mogą zajmować wymienione stanowiska wyłącznie społecznie, gdyż dodatek funkcyjny (w wysokości 600—1 500 zł) został zarezerwowany wyłącznie dla pracowników służby bibliotecznej.

Argumentacja o wyższym uposażeniu zasadniczym dyplomowanych pracowników bibliotek nie wydaje się przekonywująca, bowiem dodatki funkcyjne przysługują z racji pełnionej funkcji, można więc raczej założyć, że pracownicy o wyższych kwalifikacjach nie wywiązują się gorzej z powierzonych im zadań od pozostałych osób.

Jeśli istnieją dysproporcje w uposażeniu zasadniczym krzywdzące pracowników służby bibliotecznej należałoby może drogą podwyższenia poborów zasadniczych dla tej grupy pracowników dążyć do wyrównania niekorzystnych różnic.

Tych kilka przykładów do artykułu J. Sójki może świadczyć o braku głębszych przemyśleń dotyczących systemu wynagradzania pracowników bibliotek. Na zakończenie dodać można, iż dyplomowani pracownicy bibliotek szkół wyższych są prawdopodobnie jedyną grupą zawodową w kraju, która w dobie powszechnego skracania czasu pracy nie uzyskała obniżenia tygodniowego wymiaru czasu pracy nawet o kilka minut.

Irena Bryll (Bibl. WSI w Opolu)



# PRZEPROWADZKA W PRZYSZŁOŚĆ

O perspektywach rozwoju Biblioteki Narodowej i problemach związanych z przeniesieniem księgozbioru narodowego do nowej siedziby obecnie budowanej, mówi w wywiadzie dla „Bibliotekarza” dyr. Biblioteki Narodowej — dr Stanisław Czajka:

Red.:

W kwietniu ub.r. Biblioteka Narodowa przejęła pierwszy z trzech głównych gmachów nowego zespołu budynków, wznoszonego na Polach Mokotowskich. Zaczniemy więc może od krótkiego przypomnienia losów tej budowy?

Zaczął się wszystko dosyć dawno temu: w 1963 roku rozstrzygnięty został konkurs, a w 1976 rozpoczęto budowę. Proces inwestycyjny trwa do dzisiaj — i jak wynika ze stanu prac budowlanych — trwał jeszcze będzie po 1988 r., jeżeli po drodze nie wynikną nowe trudności. Do tej pory było ich mnóstwo. Stąd opóźnienia. Znaczne opóźnienia w terminach realizacyjnych. Budowa zespołu budynków dla Biblioteki Narodowej szła opornie. Był taki moment, kiedy zastanawiano się poważnie, czy nie zrezygnować z dalszego kontynuowania inwestycji.

Od pewnego czasu jednak zmieniło się parę rzeczy na lepsze. Przede wszystkim udało nam się doprowadzić do przyspieszenia prac wykończeniowych 11 kondygnacyjnego budynku, mieszczącego magazyn dla naszych zbiorów oraz zwiększyć zakres robót budowlano-montażowych przy obiekcie opracowania zbiorów. Przyspieszenie okazało się znaczne, a to dzięki zwiększeniu zatrudnienia na budowie do 150 robotników i fachowców różnych specjalności. Bywały okresy, w latach wcześniejszych, kiedy na budowie pracowało ok. 20—30 robotników. Nic więc dziwnego, że postęp prac był wolny, zwłaszcza że sytuację dodatkowo komplikowały sprawy natury materiałowo-sprzętowej.

Dzisiaj jest o tyle lepiej iż mamy z grubsza opanowaną sytuację i wiemy czego się trzymać. Pierwszy budynek, jak Pan wspominał już zagospodarowujemy, choć niektóre prace jeszcze trwają. Pozostałe gmachy, w tym dwa główne przeznaczone na opracowanie zbiorów, obsługę czytelników, czytelnie, katalogi, redakcje, pracownie konserwacyjne, intrologatorskie itp., oddawane będą sukcesywnie co kilka lat. Przewidujemy, że w 1985 r. otrzymamy do zagospodarowania drugi główny gmach. Całość powinna być oddana do użytku w 1988 r.

Red.:

Interesujące jest czy tak znacznie rozłożona w czasie opcja

„przeprowadzka” nie spowoduje zakłóceń w funkcjonowaniu Biblioteki Narodowej, czy nie utrudni dostępu czytelników do zbiorów i czy nie skomplikuje procesu archiwizacji i opracowywania piśmiennictwa krajowego?

W jednym pytaniu masa problemów. Już od kilku lat cały sztab ludzi w naszej Bibliotece przygotowuje plan i program tej przeprowadzki. Nie jest to rzecz prosta. Nasze zbiory liczą obecnie 5 mln jednostek. Składają się nań książki, rękopisy, czasopisma, dokumenty życia społecznego, mapy, szkice, grafika. Wszystko to posiada różną wartość, stanowi dokument różnych epok i różnych faz rozwojowych naszego piśmiennictwa.

Po wielu przemyśleniach i dyskusjach uznaliśmy, że przeprowadzka musi odbyć się w dwóch etapach. Pierwszy z nich umożliwi osiągnięcie dwóch celów: poprawienie sytuacji lokalowej i warunków pracy Biblioteki Narodowej oraz przeprowadzenie niezbędnych zabiegów konserwacyjno-ochronnych księgozbioru, przed ulokowaniem go w nowym magazynie. W pierwszej kolejności przenosimy część księgozbioru luźniej związanego z czytelnikiem. Dotyczy to 1 mln dubletów i 1 mln jednostek dokumentów życia społecznego. Dotyczy to także Zakładu Zasobu Wymiennego oraz Zakładu Dokumentów Życia Społecznego. Tymczasowo do magazynu przeniesiony został Instytut Książki i Czytelnictwa. Podobnie postąpiliśmy w wypadku Ośrodka Przetwarzania Danych, Katalogu Centralnego Piśmiennictwa Zagranicznego. Drugi etap to ostateczne zagospodarowanie się w całym kompleksie.

Przed przeprowadzką księgozbiór będzie w 100% dezynfekowany i selektywnie dezynsekwany. Temu ostatniemu zabiegowi poddamy 40% zbioru, a to ze względu na skomplikowany charakter tego procesu, wymagający odpowiedniego przygotowania, miejsca, czasu itp.

Red.:

Czy nowy magazyn jest już całkowicie gotowy?

I tak i nie. Tak, bo funkcjonuje już klimatyzacja, ogrzewanie, windy itp. Nie, bo nie jest jeszcze w pełni wyposażony w niezbędne oprzyrządowanie. Pierwsze dwie



kondygnacje, praktycznie gotowe do zagospodarowania, wyposażone są w ruchome regały produkcji belgijskiej. Pozostałe 9 kondygnacji posiadać będą regały tradycyjne. I tu niespodziewane trudności. Zdołaliśmy zgromadzić tych regałów dla 2,5 kondygnacji. I wówczas pojawiły się poważne trudności, ponieważ producent przerwał ich produkcję. No, ale najgorsze mamy za sobą. W połowie br. rusza produkcja regałów tradycyjnych, a tym samym postępować będzie szybciej zagospodarowanie powierzchni magazynowej nowej siedziby BN.

Chciałbym podkreślić, że — mimo pewnych usterek w pracach wykończeniowych — nowy magazyn Biblioteki Narodowej jest jednym z najnowocześniejszych, jakie w ostatnich latach wybudowano w Europie. Co ważniejsze, zaprojektowany został tak, aby mógł pomieścić 5 mln woluminów. Oznacza to, że przy obecnym tempie przyrostu zasobów bibliotecznych, rządu 130 tysięcy jednostek rocznie, Biblioteka Narodowa ma zapewnioną, może nieco krótką, ale nieporównywalnie lepszą, bo 10 letnią perspektywę.

Red.:

**Odejdźmy na chwilę od tych kwestii. Chciałbym zadać dwa pytania, które — jak wiem — interesują naszych czytelników. Pierwsze z nich: czy nowa siedziba BN zlokalizowana została w miejscu zaprojektowanym jeszcze w okresie międzywojennym?**

Trudno o pełną odpowiedź na to pytanie. Jeśli brać pod uwagę rejon, tzn. Pola Mokotowskie to tak. Na wielkiej wystawie, zorganizowanej przez Muzeum Narodowe w październiku 1938 r., a zatytułowanej „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”, zaprezentowano m.in. planszę nowej dzielnicy, w której przewidziano gmach dla Biblioteki Narodowej. Było to na Polach Mokotowskich. Jeśli brać pod uwagę miejsce, to nie, ponieważ dzisiejszy zespół budynków dla Biblioteki Narodowej wznoszony jest tuż przy skrzyżowaniu Al. Niepodległości z Trasą Łazienkowską, podczas gdy projekty przedwojenne lokalizowały BN tam, gdzie obecnie stoi Supersam, tj. przy placu Unii Lubelskiej.

Obecna lokalizacja jest bardzo dobrą dla instytucji tego rodzaju. Duży kompleks zieleni, w pobliżu uczelni, niedaleko od centrum, dobra komunikacja. Ma to wszystko znaczenie, jeśli się pamięta, że 50% naszych czytelników stanowią studenci, 20% pracownicy naukowo-badawczy i 20% nauczyciele, literaci, publicyści i dziennikarze.

Red.:

**Moje drugie pytanie: Biblioteka Narodowa otrzymała w okresie międzywojennym imię**

**Józefa Piłsudskiego. Był to, oczywiście zresztą, hold dla człowieka, który odegrał tak kluczową rolę w uzyskaniu przez Polskę niepodległości. Jaki ma Pan, jako dyrektor Biblioteki Narodowej, stosunek do tej sprawy?**

Tak. Istotnie. O ile wiem nikt tego imienia w sposób formalny nie znosił. Utarła się jednak praktyka nie używania tej nazwy, dawniej może uzasadniona, ale wobec nieuchronnej obiektywizacji znaczenia ludzi i zdarzeń w procesie historycznym, dzisiaj mało znacząca. Wiem także, iż zastanawiano się nad nowym imieniem dla Biblioteki Narodowej, ale wobec braku jednomyślności, sprawa upadła. Wśród kandydatów na patrona biblioteki wymieniano Jarosława Iwaszkiewicza, który pod koniec swego życia był przewodniczącym Honorowego Komitetu Budowy Biblioteki Narodowej. Uznano jednak, iż był w zbyt małym stopniu związany z tą instytucją. Osobiście uważam, iż nie jest konieczne, aby Biblioteka posiadała imię. Określa ją doskonale przymiotnik „narodowa”. Wysuwano także propozycje nadania naszej bibliotece imienia braci Żaluskich, historycznych założycieli księżnicy narodowej, która jednak formalnie istnieje od 1928 r., tj. od daty dekretu powołującego do życia Bibliotekę Narodową.

Red.: **Dziękuję. Budowa Biblioteki Narodowej, po takich inwestycjach jak Teatr Wielki i Zamek Królewski, jest chyba trzecią, co do wielkości i znaczenia, inwestycją kulturalną w powojennej Polsce. Jakie wynikają z tego konsekwencje dla jej pracowników i kierownictwa? Jakie wiąże Pan z tym faktem nadzieje?**

Dla Biblioteki jest to prawdziwa przeprowadzka w przyszłość. Dotychczasowe warunki lokalowe w znacznym stopniu ograniczały skuteczność programowej działalności. Od lat warunki przechowywania zbiorów były dramatyczne. Układano je wszędzie, gdzie tylko było miejsce. Układano w stosy, a więc wbrew wszelkim racjonalnym zasadom. Pracownicy mają bardzo trudne warunki pracy. Czytelnicy mają utrudniony dostęp do zbiorów. Wstarczy powiedzieć, że czytelnia główna Biblioteki Narodowej liczy zaledwie 70 miejsc. Jest to poniżej wszelkich norm i znacznie poniżej potrzeb.

Wiele pracowni, z założenia gwarantujących wypełnianie przez Bibliotekę jej podstawowych zadań, nie było w stanie dołać ciężącym na nich zadaniom. Na wielu odcinkach naszej działalności mamy



wieloletnie opóźnienia. Archiwizowanie zbiorów, rejestrowanie i opracowywanie piśmiennictwa, udostępnianie zbiorów, wszystkie te funkcje cierpiały i nie mogły być wypełniane, przy najlepszej woli pracowników, w sposób pełny i zadowalający.

Nowa siedziba Biblioteki Narodowej zmieni radykalnie ten układ. Dzięki zespoleniu trzech głównych gmachów, wzajemnie ze sobą połączonych systemem ciągów komunikacyjnych, uzyskano przejrzystość organizacyjną opartą na schemacie magazyn — opracowanie zbiorów — czytelnik. W tych ramach zakłady i pracownice biblioteki uzyskują znaczną perspektywę rozwojową, co umożliwi nie tylko odrobienie zaległości, ale zapoczątkowanie nowych prac i badań.

Aby nie być gołosłownym podam kilka przykładów. Ilustrują one dobrze wymiar zmian i radykalność poprawy sytuacji. W nowej siedzibie Biblioteka Narodowa będzie miała 14 czytelni dla 1000 osób jednocześnie. Wśród nich 4 czytelnie główne i 10 specjalistycznych. Nastąpi znaczny rozwój pracowni konserwacji, reprografii i warsztatów introligatorskich. Ma to wielkie znaczenie w zakresie ochrony i zabezpieczania księgozbioru. Stan zatrudnienia w Pracowni Konserwacji wzrośnie sześciokrotnie, z 10 do 60 pracowników. Rozbudowane zostaną warsztaty introligatorskie, a przy nich szkolenie przywarsztatowe. Znacznie rozwinie swą działalność Zakład Reprograficzny, który wprowadzał będzie nowe techniki, szybsze, lepsze jakościowo, mikrofilmowanie zbiorów.

**Red.: Wspomniał Pan o zaległościach. Jakiego rodzaju? Czego dotyczą?**

Mają one różny charakter. Są to zaległości w rozwoju technicznym. Obecnie np. wykonujemy od ręki 20—30 stronicowe odbitki, a większe zamówienia w terminie dwutygodniowym realizuje Zakład Reprografii. Musi być lepiej i szybciej. Musimy zwiększyć mikrofilmowanie, rozpocząć mikrofilmowanie. Pozwala to uzupełniać luki w naszym księgozbiore i księgozbiorach innych bibliotek, zwiększyć usługi dla indywidualnych odbiorców. Dotychczas zmikrofilmowaliśmy ponad 1800 ciągów zmasopism. Potrzeby są znacznie większe. Zwłaszcza introligatorskie. Aby wyjść z zaległości musimy podwoić zdolności pro-

dukcyjne introligatorni i dopiero wówczas, w ciągu 15 lat, wychodzić będziemy z dolka. Musimy rozbudować Zakład Graficzny. Potrzebujemy dwóch lat, aby wydać to, co już jest na składzie. Wydajemy tylko 1400 arkuszy wydawniczych. Planujemy wydawanie 5 tysięcy.

Miara naszych trudności. Jeden przykład. Pierwszy tom bibliografii retrospektywnej (1900—1939) wędrował po drukarniach od 1976 r. Dopiero obecnie jest w druku. A gotowe są trzy dalsze tomy tej bibliografii. Chcieliśmy jednak, to zrozumiałe, robić to własnymi siłami i na dobrym poziomie.

Nasze zadanie najważniejsze to automatyzacja procesów bibliotecznych. I w tym wypadku nowa siedziba zmieni obecne możliwości. Od 1970 r. działa w BN Ośrodek Przetwarzania Danych. Prowadzi on głównie prace studyjne nad automatyzacją. Uzyskane już rezultaty w tym zakresie oraz oczekiwana nowa technika pozwolą wprowadzić pełną automatyzację w proces bibliograficznego i bibliotecznego opracowania. Pozwoli pogłębić i poszerzyć informację o zbiorach Biblioteki Narodowej i bibliotek krajowych, umożliwi współpracę z międzynarodowymi systemami informatycznymi.

Wszystkie te działania, które będziemy mogli podjąć w nowych warunkach lokalowych wpłyną również na intensyfikację naszej działalności naukowo-badawczej i metodycznej. Chcielibyśmy, tak jak dotychczas, ale w szerszym zakresie, świadczyć usługi metodyczne bibliotekom publicznym. Opracowujemy z tą myślą nową strukturę Instytutu Książki i Czytelnictwa.

Zadań jest wiele i program działalności Biblioteki Narodowej w nowych warunkach musi zabezpieczyć ich realizację. Ważne jest jednak to, że po wielu latach starań, zabiegów, nacisków, ksiąznica narodowa dobiega się powoli siedziby z prawdziwego zdarzenia. Jest to ważne dla kultury narodowej, dla społeczeństwa i dla tych, którzy korzystają w swej pracy z zasobów Biblioteki Narodowej — naszych czytelników.

**Red.: Dziękuję za rozmowę. I życzę szybkiego zrealizowania wszystkich tych planów.**

Rozmowę przeprowadził:  
**Witold Gawron**



## O JEDNOŚCI KULTURY POLSKIEJ

Jako bibliotekarz, Polak, pracujący na stanowisku kustosa słowiańskiej kolekcji w Bibliotece Uniwersytetu Stanford w Kalifornii, chcę podzielić się z kolegami bibliotekarzami bibliotek akademickich w Polsce myślami dotyczącymi wspólnych problemów i zadań. Mam nadzieję, że list mój opublikowany zostanie na łamach fachowego czasopisma bibliotekarskiego.

My bibliotekarze wierzymy w jedność kultury polskiej, tej w Polsce i tej, która rozwija się poza jej granicami. Ze wspólnoty tego przeświadczenia wynika wiara we wspólną misję tych wszystkich, którzy kulturze tej służą. Aby osiągnąć swe cele, wspólnota ta wymaga bliskiej współpracy wszystkich zainteresowanych fachowców w Polsce i w diasporze. Współpracę naszą oprócz musimy na znajomości środowiska w którym pracujemy tak w kraju, co ważne jest dla nas, jak i za jego granicami, co sądzę ciekawe, jeżeli nie ważne, jest dla Państwa. O ile wiem, niewiele dotychczas w tym kierunku zrobiono. Niewielu tylko bibliotekarzom polskim dane było przypatrzeć się bliżej życiu biblioteki, w tym kolekcji słowiańskiej w Ameryce. Z drugiej strony brak też seminariów naukowych dla bibliotekarzy amerykańskich, jeżeli nie liczyć kilku ogólnoinformacyjnych kursów zorganizowanych swego czasu przez Bibliotekę Narodową. Jest więc istotną rzeczą aby podjąć dialog prowadzący do zmiany na lepsze w dotychczasowych stosunkach.

Ostatnie dziesięciolecie pokazały dobitnie doniosłość roli jaką bibliotekarze odgrywają w systemie akademickim i życiu umysłowym każdego kraju. W środowisku akademickim amerykańskim bibliotekarze wywalczyli sobie uznanie przez otrzymanie tzw. „faculty status”, czyli stopnia służbowego równorzędnego stopniom profesorskim. W instytucjach, które tej klasyfikacji nie wprowadziły wypracowany został układ paralelny, mianowicie „academic status” lub „academic staff” który ma szereg przywilejów równych profesorom. W czasach eksplozji informacji, bibliotekarz stał się nieodzownym członkiem w procesie tworzenia wartości naukowych i kulturalnych. Stoimy więc u fundamentów twórczości i bez nas ta budowa jest niemożliwa.

Jeżeli zakładamy, że centrum kultury

polskiej jest w Polsce i że kultura ta stanowi jedność na całym świecie, a doceniamy wielkość roli jaką w budowaniu i propagowaniu tej kultury odgrywa bibliotekarz, to dojdziemy do przekonania, że dążyć musimy do zaciśnięcia więzów współpracy zawodowej.

Dla wprowadzenia, kilka uwag o naszej pracy. Bibliotekarstwo Akademickie jest nastawione w Stanach Zjednoczonych na usługi sprowadzające się do zaspokojenia potrzeb pracy pedagogicznej i naukowej uniwersytetu. By tym zadaniem sprostać opracowano politykę rozbudowy zbiorów bibliotecznych w oparciu o istniejące programy naukowe. Stworzono również pozycje bibliografów, lub kustoszy segmentów kolekcji. Są oni odpowiedzialni za opracowanie programów rozbudowy kolekcji i służbę bibliograficzną. Bibliografowie mają bliski kontakt z profesorami i studentami w zakresie swoich przedmiotów. Tym samym system biblioteczny jest tak podzielony, iż powiedzieć można, że każdy naukowiec ma „swojego bibliotekarza”, którego zna osobiście i do którego przychodzi wprost ze wszystkimi swoimi potrzebami biblioteczno-bibliograficznymi. Ten kontakt pozwala kustoszowi operować budżetem książkowym w taki sposób, by sprostać wszystkim potrzebom swoich „klientów”. Od sprawności bibliotekarza w tym administracyjno-bibliograficznym świecie zależy jego promocja, a nawet praca, gdyż zdanie naukowców i studentów jest brane pod uwagę w czasie ocen pracy. Dla ciekawości powiem, że Stanford ma ponad trzydziestu bibliografów w tym kilku kustoszy (Curators). Zasadniczo kustosz odpowiedzialny jest za rejon: języki słowiańskie i Europa wschodnia, języki romańskie, języki germańskie, Ameryka Łacińska lub szerokie dyscypliny: nauki społeczne, literatura angielska i amerykańska, a bibliografowie za przedmioty: fizyka, biologia itd. Oczywiście są i departamenty w bibliotece, które nie mają bezpośredniego kontaktu z użytkownikiem. Bezpośredni kontakt z użytkownikami ustawia organizację całej biblioteki w kierunku usługowym oraz wymaga napiętej uwagi w kierunku potrzeb. W związku z tym bibliotekarze amerykańscy rozwinęli administracyjną stronę biblioteki włącznie z daleko posuniętą komputeryzacją, a pominieli bardziej teoretyczne aspekty zawodu: teorię bibliografii, historię książek i bibliotek, po prostu nie ma komu i kiedy tego robić. Administratorzy nie są naukowcami i rzadko który „ma ma sumieniu” napisaną książkę.

A teraz o kolekcjach słowiańskich a ściślej polskich. Kolekcje te nie są wydzielone z całości zbiorów bibliotecznych, lecz katalogowane w ramach używanego systemu przyjętego dla całości zbiorów. Stąd też trudno ocenić ich pełną zawartość. W bibliotekach uniwersyteckich w Stanach kolekcji polskich jest niewiele.



Te które są, są na ogół dobre, bo budowane rękoma ludzi oddanych sprawie. (Ciekaw byłbym ilu z nas jest znanych w Polsce). Jednak w ramach całości zbiorów grają one rolę nieznaczną, np. w Stanford to zaledwie jeden procent naszej pięciomilionowej kolekcji. Stąd też nie łatwo jest o pieniądze, pomoc techniczną itd. Środowisko Polonii amerykańskiej nie odkryło jeszcze konieczności pomocy finansowej dla tego najbardziej podstawowego nośnika kultury jakim jest książka.

Programy akademickie polskie są nikłe, jeżeli są w ogóle, stąd uniwersytet nie będzie finansował zbiorów polskich.

Borykamy się również z problemami „made in Poland”. I tu usługi Ars Polona nie zawsze są najlepsze i bez zrozumienia dla naszych potrzeb; przelicznik złotego na dolara w wersji książkowej „woła o pomstę do nieba”, a przynajmniej do tych, którzy w Polsce odpowiedzialni są za szerzenie kultury polskiej w świecie. Zapowiedzi wydawnicze są niepełne; standard katalogów wydawnictw nie zawsze jest naukowy (często opuszczona jest nota serii) no i nie docierają one na czas; krótko mówiąc, na całym świecie sprzedawca próbuje zrozumieć klienta czego nie można powiedzieć o naszym eksporcie książek. Niektóre książki naukowe są po prostu niedostępne, a między nimi, o dziwo, figuruje nawet *Polonica zagraniczne* mimo, iż i tak jako tako orientujemy się co się tu wydaje.

Sporo problemów poruszonych powyżej załatwiają na obopólną korzyść, wymiany międzybiblioteczne. Jest to jednak dziedzina, która wymaga większego obopólnego zrozumienia. Ze strony amerykańskiej biblioteki wymiana jest złem koniecznym: no prostu jest zbyt kosztowna w obsłudze. Uzasadnić ją można jedynie dokumentacją, że przez wymianę otrzymuje się książki nieosiągalne na innej drodze (w tym mikrofilmy, same filmy możemy dostarczyć w razie potrzeby), pomoc bibliograficzną, sprawne usługi. Jeżeli argumentów tych nam zabraknie, nasza wymiana będzie w niebezpieczeństwie.

I tu na horyzoncie rysują się ciemne chmury. Nasi partnerzy wymiany nic o nas nie wiedzą, tak się przynajmniej wydaje z tej strony: nie znają naszych kolekcji, nie rozumieją naszych potrzeb bibliograficznych (np. informacja o zmianach tytułów czasopism, ich częstotliwość, itd.), nie wiedza co możemy im dostarczyć. Wydaje się, patrząc oczywiście z daleka, że osoby podpisujące korespondencję nie interesują się jej treścią, natomiast osoby prowadzące wymianę nie mają wystarczającego autorytetu. Na tej kanwie poruszyć chciałbym dwie sprawy. Sprawa pierwsza to zadziwiający dla bibliotekarza amery-

kańskiego brak kontaktu pomiędzy profesorami uniwersytetu a biblioteką. Zdarza się niejednokrotnie, że odwiedzający Stanford profesorowie polscy skarżą się na brak książek, a nie wiedzą, że ich uniwersytet ma wymianę ze Stanfordinem, a często nawet ma kredyty na swoim koncie i mógłby otrzymać książki potrzebne pentowowi. O ile wiem nie dotyczy to tylko wymiany ze Stanfordinem, ale i z innymi uniwersytetami amerykańskimi. Być może sytuacja ta wynika z przepaści między biblioteką zakładową a główną: pierwsza ma potrzeby bez możliwości, druga możliwości bez potrzeb, przepaść administracyjnie trudna dla wszystkich w tym i dla nas, gdyż nie możemy prowadzić wymian z małymi zakładami.

Sprawa druga to nieznanomość możliwości partnera. Obawiam się, że większość bibliotekarzy w Polsce sądzi, że uniwersytet amerykański prowadzi wymianę wydawnictw własnych. Większość uniwersytetów takich wydawnictw albo nie ma albo są one bardzo małe. University Presses są organizacjami niezależnymi od uniwersytetu i biblioteka musi te wydawnictwa kupić dla celów wymiany. Dlatego też, zasadniczo biblioteki amerykańskie mogą dostarczyć w ramach wymiany jakąkolwiek książkę dostępną na rynku krajowym. Warto, by bibliotekarze prowadzący wymiany międzybiblioteczne zostali ze sobą w kontakcie korespondencyjnym, pytali o to lub owo, by znali się choćby listownie. Przeszkadza temu prawdopodobnie wspomniany wyżej podział pracy pomiędzy administratorów i wykonawców: jedni nie mają nic do powiedzenia, drudzy nie mogą wiele powiedzieć. Dla nas jest to duże utrudnienie w prowadzeniu wymian.

Pozostaje jeszcze sprawa współpracy między organizacjami zawodowymi. Jesteśmy zorganizowani w Sekcji Bibliotekarzy Słowiańskich przy Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Amerykańskich oraz przy Stowarzyszeniu Słowistów Amerykańskich (American Association for the Advancement of Slavic Studies). Dowiaduję się czasem, że polski bibliotekarz bierze udział w obradach American Library Association, Nikt jeszcze nie zawitał na zebranie naszej sekcji, nikt z wczasu nie oznajmił swego pobytu, by można mu dać referat (i także dla nas ważny). Obie organizacje nie mają pieniędzy na zaproszenie i zapłacenie za referaty. Tym nie mniej pełnimy ważną służbę kulturalną na rzecz kultury polskiej i wdzięczni jesteśmy za każdą pomoc.

Kończąc przesyłam wyrazy głębokiego szacunku i uznania dla pracy i wkładu w kulturę polską bibliotekarzy polskich.



## HISTORIA

### JEDNEGO JUBILEUSZU

7 listopada ub.r. Biblioteka Publiczna im. Juliusza Słowackiego w Tarnowie obchodziła 75-lecie istnienia. Na temat jej poprzedniczki — Miejskiej Biblioteki Literacko-Naukowej im. Juliusza Słowackiego, założonej w 1908 r. przez koło tarnowskie Towarzystwa Szkoły Ludowej, istnieją opracowania źródłowe zawarte w pracy zbiorowej pt. „Z dziejów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Juliusza Słowackiego 1908—1968” oraz praca dr Bronisława Jaśkiewicza pt. „Działalność Towarzystw Oświatowych w Tarnowie” zamieszczona w „Rozprawach z dziejów oświaty” 1974 t. XVII. Artykuł niniejszy poświęcony jest działalności bibliotecznej tarnowskich towarzystw społeczno-kulturalnych do 1914 r.

#### Biblioteki sokolskie

Wśród towarzystw społeczno-kulturalnych działających w Tarnowie dwa z nich: Towarzystwo Oświaty Ludowej i Towarzystwo Szkoły Ludowej, prowadziły działalność biblioteczną na większą skalę. Tarnowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej w Tarnowie zostało założone przez ks. dr Adama Kopycińskiego w 1882 r. Było ono ściśle związane ze Stowarzyszeniem Rzemieślników Chrześcijańskich „Gwiazda Tarnowska”, której dyrektorem był ks. dr Adam Kopyciński.

Tarnowskie TOL w zakresie oświaty poza szkolnej zakładało biblioteki i czytelnie, organizowało prelekcje. W 1882 r. przejęło ono bibliotekę „Gwiazdy” (300 t.) i równocześnie założyło przy niej własną, osobną, bibliotekę. Księgozbiór jej liczył w 1882 r. 50 dzieł i broszur, a w 8 lat później 300 t. Posiadała m.in. czasopisma społeczno-polityczne, gospodarcze, ludowe, m.in. „Nową Reformę”, „Wieniec”, „Pszczółkę”, „Chatę”, „Nowiny”, „Pogoń”, „Unię”.

Tarnowskie TOL prowadziło działalność biblioteczną również poza Tarnowem; w miasteczkach i wsiach powiatów: tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego i pilźnieńskiego. W 1882 r. posiadało ono już 5 czytelni, a w 1907, tj. 25 lat później — 44. Ich istnienie było jednak krótkotrwałe. Upadek powodował słaby poziom księgozbiorów i brak środków na nowe książki. Nie wytrzymały również konkurencji ze strony tarnowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Niemniej

Towarzystwo Oświaty Ludowej, połączone z krakowskim TOL-em rozwijało działalność do wybuchu I wojny światowej.

Na mniejszą skalę działalność biblioteczną prowadziło Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” — istniejące w Tarnowie od 1883 r. Biblioteka „Sokoła” liczyła w 1902 r. — 513 t. Korzystało z niej 36 druhów. W 1903 r. biblioteka ta posiadała 631 t. i należała wg. informacji zawartych w sprawozdaniu Towarzystwa do „najobfitszych bibliotek sokolskich w Galicji”. Biblioteka i czytelnia były płatne.

W miarę jak na terenie Tarnowa rozszerzały swoją działalność biblioteczna inne towarzystwa: TOL, TSL, Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, znaczenie działalności bibliotecznej „Sokoła” malało. W okresie od maja 1892 do wybuchu II wojny światowej powoli, ale systematycznie na plan pierwszy w działalności bibliotecznej wysunęło się tarnowskie koło TSL.

W 1906 r. zakłada ono dwie wypożyczalnie w Tarnowie: w Szkole im. Stanisława Konarskiego i w Szkole im. Stanisława Staszica, a w następnych latach w Hucie Szklą i w Straży Pożarnej. Placówki te swym poziomem nie odbiegały od podobnych, które prowadziło TOL.

W 1905 r. koło posiadało 5 wypożyczalni wiejskich, a w 1908 już 36 o ogólnej wartości umieszczonego w nich księgozbioru 4500 koron. Akcje zakładania wypożyczalni wiejskich przez koło tarnowskie TSL przyczyniły się w znacznym stopniu do złagodzenia niedoboru bibliotek we wsiach powiatu tarnowskiego. Na 85 wsi w 1908 r. tylko 3 posiadały biblioteki, a w 1912 r. koło posiadało 49 wypożyczalni wiejskich, rozeszłało do nich 1610 nowych książek. W sumie w roku tym TSL-owskie biblioteki wiejskie posiadały 6000 książek i ok. 2000 czytelników.

#### Największa w Galicji

Ukoronowaniem działalności bibliotecznej tarnowskiego koła TSL i jej ofiarnych działaczy było otwarcie w 1908 r. Miejskiej Biblioteki Literacko-Naukowej im. Juliusza Słowackiego, placówki niezwykle zasłużonej dla tarnowskiej kultury. Biblioteka ta praktycznie działała do 1939 r.

W skład jej księgozbioru weszła część książek z biblioteki prowadzonej przez Oddział Tarnowski Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Powstanie tego Towarzystwa było jedną z ambitniejszych inicjatyw ówczesnej inteligencji tarnowskiej. Liczyło ono w początkowym okresie 100 członków. Bogaty program oddziału tarnowskiego przewidywał m.in. założenie dla swych członków czytelni czasopism



oraz biblioteki, która skupiałaby cały ruch umysłowy naszego miasta, tak jak to się działo we lwowskim Ossolineum, czy Biblioteczce Jagiellońskiej w Krakowie. Raz w miesiącu organizowana była prelekcja, spotkania literackie lub tzw. żywy dziennik literacki w czasie którego w formie dyskusji omawiano zagadnienia literackie. Niektóre z wystąpień prelegentów drukowane były na łamach tarnowskiej „Pogoni”. Imprezy te organizowane były w lokalu Towarzystwa „Sokół”. Prezesem Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza był Roman Zawiliński, który ofiarował na poczet przyszłej biblioteki 1000 książek naukowych i beletrystycznych.

Pod koniec 1902 r. Towarzystwo otwiera swoją czytelną czasopism, w której początkowo znajdowało się 100 tytułów. Powstała, jak stwierdza Tadeusz Pini w swym artykule „Tarnów a literatura”, opublikowanym w „Pogoni”, czytelnia niewątpliwie największa w Galicji, choć może nie najlepsza. Posiadała blisko 140 tytułów czasopism, a w tej liczbie niemal wszystkie naukowe pisma polskie, najważniejsze tygodniki, kilkanaście dzienników ze wszystkich zaborów, nawet z USA.

Nieco światła na temat tworzenia tej czytelnicy rzuca wspomniany artykuł Tadeusza Piniego, w którym autor ubolewa z powodu słabego angażowania się inteligencji tarnowskiej w jej zakładanie. Początkowo Towarzystwo miało zorganizować czytelną czasopism w oparciu o pożyczone od tarnowian czasopisma i gazety. Jednak ze względu na brak chętnych do wypożyczania Towarzystwu gazet i czasopism zrezygnowano z tego pomysłu. Wówczas Towarzystwo zwróciło się bezpośrednio do redakcji poszczególnych pism z prośbą o bezpłatne przysyłanie swojego egzemplarza. Część czasopism przychodziła w formie darów, część po zniżonych cenach.

Biblioteka naukowa Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza liczyła wraz z darem dr Romana Zawilińskiego 2500—3000 książek.

W 1908 r. następuje podział księgozbioru biblioteki Towarzystwa A. Mickiewicza. Część książek weszła w skład tworzącej się Miejskiej Biblioteki Literacko-Naukowej im. Juliusza Słowackiego (obecnej jubilatki), a pozostała część książek i czasopism zasilila zbioru Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie oraz Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Kolejną inicjatywą społeczno-kulturalną ówczesnej inteligencji tarnowskiej było powołanie w 1907 r. Stowarzyszenia Bibliotek Chrześcijańskich. W jego skład wchodziła Biblioteka im. Zygmunta Krasińskiego. Powstała ona z księgozbioru biblioteki działającej przy jadalni nazywanej tanią kuchnią. Była to najważniejsza placówka biblioteczna na terenie miasta. obok biblioteki naukowo-literac-

kiej im. J. Słowackiego. Istniało ich dwóch placówek tak wspomina prof. Władysław Czaplinski:

„...Obok bowiem wspomnianej Biblioteki im. J. Słowackiego istniała jeszcze dość zasobna Biblioteka im. Z. Krasińskiego. Status prawny tej ostatniej nie był dla mnie i nie jest do dnia dzisiejszego jasny. Pozostawała ona wówczas w jakiejś zależności od kurii biskupiej, a kierownikiem jej był znany taternik i autor podręczników ks. Walenty Gadowski... W tej sytuacji nazwiska patronów obu bibliotek urastały do rangi symbolu. Konserwatywa Zygmunt Krasiński i demokrat, niemal rewolucjonista Juliusz Słowacki...”

W 1907 r. Biblioteka im. Z. Krasińskiego znacznie powiększyła swój księgozbiór, z 2000 t. do 5800 t. W 1911 r. Stowarzyszenie Bibliotek Chrześcijańskich oprócz biblioteki tarnowskiej posiadało swoje filie biblioteczne w Krynicy (938 t.) i Bochni (612 t.). Mimo późniejszego kryzysu finansowego biblioteka ta działała pomyślnie w całym okresie międzywojennym.

Historia tworzenia w Tarnowie sieci bibliotek ukazuje zapał i zaangażowanie miejscowej ludności. Działalność biblioteczna w okresie braku własnej państwowości nabierała przy tym szczególnego znaczenia. Miała na celu nie tylko walkę z ciemnotą i zacofaniem polskiego społeczeństwa, ale był to również środek wiodący do celu nadrzędnego — do Niepodległości Polski. Bo właśnie hasłem części ówczesnej inteligencji polskiej było „przez oświatę do niepodległości”. Uważam, że jako bibliotekarz mam obowiązek przypomnieć w roku jubileuszu 75-lecia tarnowskiej biblioteki publicznej te chlubne inicjatywy tarnowskiej inteligencji na polu popularyzacji książki, wiedzy i patriotyzmu, z przełomu XIX i XX w.

**Roman Florek**

\* \* \*

Uroczystość jubileuszu Biblioteki Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie odbyła się 8 listopada ub. r., tj. dokładnie w 75 lat po jej założeniu, w reprezentacyjnej Sali Lustrzanej Urzędu Miasta Tarnowa. W ramach programu zawodowego wygłoszono trzy referaty: Stefan Kubów, prezes SBP przedstawił problem „społeczna funkcja biblioteki publicznej”, dr J. Zajac omówił temat „wpływ osobowości bibliotekarza na wyniki pracy z czytelnikiem”, a doc. dr Zbigniew Siatkowski wygłosił referat zatytułowany „Idee Słowackiego zwrócone ku przyszłości”. Zorganizowano dwie wystawy obrazujące działalność kulturalno-oświatową biblioteki oraz jej osiągnięcia w okresie 75 lat działalności.



Jubileusz uświetnili swą obecnością przedstawiciele władz centralnych, wojewódzkich i miejskich, m.in. Jan Kuczek, przewodniczący Wojewódzkiej Rady PRON, dr Jan Zięba, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, mgr Edward Partyła, członek Narodowej Rady Kultury, mgr Krystyna Kuźmińska, przedstawicielka Departamentu Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Wyróżniono wielu bibliotekarzy: Janinie Janiczko w jej przyznano Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a Helenie Rudy Srebrny Krzyż Zasługi. Minister Kultury i Sztuki przyznał 6 dyplomów

honorowych. Otrzymał je: Ewa Olszak, emerytowany bibliotekarz, dr Bronisław Jaśkiewicz, były dyr. WBP, mgr Zofia Mańka, emerytowany dyr. WBP, Joanna Ziemońska, kierownik Działu Gromadzenia i Opracowywania Zbiorów WBP, mgr Alina Smiszkievicz, kierownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego WBP i mgr Zofia Rogowska, obecny dyr. WBP w Tarnowie. Rozdzielono także wiele nagród pieniężnych ufundowanych przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz Wojewódzką Bibliotekę Publiczną.

Z. R.

---

## Biblioteki w systemie UNESCO

---

# PROGRAM NA LATA

## 1984—1990

---

UNESCO, wyspecjalizowana agencja ONZ, tradycyjnie poświęca dużo miejsca, czasu i środków na rzecz rozwoju bibliotek, zwłaszcza zaś szeroko i nowocześnie pojmowanej koncepcji udostępniania wiedzy, organizowania sprawnych międzynarodowych i narodowych systemów informacji naukowej i dokumentacji. Tendencja ta znajduje potwierdzenie w planie średnioterminowym, obejmującym lata 1984—1989, w którym problematyka bibliotek oraz systemów informacyjnych, znajduje ważne odzwierciedlenie.

Plan średnioterminowy UNESCO jest programem rozwoju działalności tej organizacji do 1989 r. Obejmuje on 14 problemów węzłowych i pokrywa całe pole zainteresowań programowych UNESCO. Oto one:

1. Refleksje nad problemami światowymi oraz studia futurologiczne,
2. Oświata dla wszystkich,
3. Komunikacja w służbie człowieka,
4. Formułowanie i zastosowanie polityki oświatowej,
5. Oświata, kształcenie i społeczeństwo,
6. Nauka i jej wykorzystanie dla rozwoju,
7. Systemy informacyjne i dostęp do wiedzy,
8. Zasady, metody i strategia działania dla rozwoju,
9. Nauka, technika i społeczeństwo,
10. Środowisko człowieka oraz zasoby ziemi i morza,

11. Kultura i przyszłość,
12. Eliminacja przesądów, nietolerancji i apartheidu,
13. Pokój, międzynarodowe zrozumienie, prawa człowieka i prawa narodów,
14. Status kobiet.

Jeden z tych problemów kluczowych (systemy informacyjne i dostęp do wiedzy) wiąże się ściśle z rozwojem i działalnością bibliotek. Drugi, jakkolwiek nie dotyczy bezpośrednio bibliotek, wiąże się przecież w sposób istotny z pracą bibliotekarzy. Chodzi o problem kluczowy „komunikacja w służbie człowieka”. Interesujące jest zauważyć, iż w obu programach występują elementy wzajemnie uzupełniające się. I w jednym i w drugim przypadku mamy bowiem do czynienia z kwestią komunikowania się i przekazywania informacji.

Warto zapoznać się bliżej ze strategią rozwoju systemów informacyjnych i koncepcji dostępu do wiedzy tak, jak wyłożona jest w planie średnioterminowym UNESCO. Zarówno problematyka, jak przyjęte do realizacji priorytety w latach 1984—1989, ukazują główny kierunek dalszego rozwoju nie tylko systemów bibliotecznych, ale także systemów informacji naukowej, technicznej i dokumentacji.

Główny wysiłek organizacyjny, finansowy i wydawniczy UNESCO zmierzał będzie w latach następnych do polepszenia dostępu do informacji przez wprowadzanie nowoczesnych technologii, standaryzację i wiązanie systemów informacyjnych: do doskonalenia infrastruktury, polityki i kształcenia, które wymagane jest w zakresie przetwarzania i rozpowszechniania informacji specjalistycznej. Chodzi w tym wypadku o ustanowienie i konsolidację obsługi bibliotecznej, archiwów, dokumentacji, analiz i źródeł oraz banków danych numerycznych i bibliograficznych. Chodzi także o przygotowanie programów szkoleniowych dla specjalistów i użytkowników



informacji tak, aby wszystkie kraje mogły w pełni korzystać z informacji osiągalnej na miejscu oraz czerpać z szeregu regionalnych i międzynarodowych systemów informacyjnych.

Warto zwrócić uwagę, że przyjęty plan średnioterminowy oparto w znacznej mierze o elementy zapożyczone z Programu Informacji Powszechnej oraz UNSIST. Ma to konkretne cele na uwadze. Po pierwsze chodzi o zakładanie i usprawnianie już działających banków danych w poszczególnych krajach, o powiązanie nowoczesnych środków informacji z tradycyjnymi, o wzmocnienie współpracy regionalnej i międzyregionalnej, o popieranie rozwoju obsługi archiwalnej i bibliotecznej wszelkiego rodzaju np. bibliotek szkolnych, publicznych i uniwersyteckich, o zwiększenie wysiłków w dziedzinie teoretycznego i praktycznego kształcenia specjalistów.

Z programu tego wynika, iż UNESCO pragnie zachować i umocnić swą rolę globalnego architekta światowej sieci informacji naukowej i technicznej, opartej o

porównywalne systemy narodowe, regionalne i międzynarodowe. Plan średnioterminowy UNESCO na lata 1984—1989 realizowany będzie w sekwencjach dwuletnich, które opracowuje biuro dyr. nac. UNESCO.

Koniecznym fundamentem problemu kluczowego „systemy informacyjne i dostęp do wiedzy” jest problem kluczowy „komunikacja w służbie człowieka”. Nie miejsce tu na szczegółowe omawianie przyjętych w nim rozwiązań. Warto jedynie zasygnalizować, iż kładzie on nacisk na trzy, jak się wydaje, bardzo istotne aspekty kwestii komunikowania się i informowania. Zmierza się do tego, aby zarówno systemy informacyjne, a w tych ramach systemy biblioteczne, jak systemy komunikowania się były pluralistyczne tj. zapewniły pluralizm dostępu do wiedzy, gwarantowały swobodny przepływ informacji i danych, wpływały na eliminowanie nierówności w zdolnościach komunikacyjnych i informacyjnych poszczególnych krajów. **W.G.**

---

JANUSZ NOWICKI

## Spotkanie w Ułan-Bator

W dn. 25—29 października ub.r. odbyło się w stolicy Mongolii XII spotkanie dyrektorów departamentów bibliotek i dyrektorów bibliotek narodowych krajów socjalistycznych. Spotkania te, odbywające się regularnie co dwa lata, kolejno w różnych krajach socjalistycznych, służą wymianie informacji o sytuacji i rozwoju bibliotekarstwa. Są też okazją do wymiany doświadczeń.

Najbardziej owocną formą wymiany doświadczeń są stałe, wąsko specjalistyczne zespoły fachowców, pracujące wg. swoich odrębnych planów i spotykające się na sympozjach i konferencjach naukowych, poświęconych np. sprawom gromadzenia i opracowywania zbiorów, czytelnictwa, konserwacji książki itp. Instytucją koordynującą te kontakty robocze bibliotekarzy krajów socjalistycznych jest Stały Sekretariat, funkcjonujący przy Bibliotece im. Lenina w Moskwie.

Spotkanie kierownictw bibliotekarstwa służy podsumowaniu i ocenianiu efektów tych roboczych kontaktów oraz wytyczaniu

zadań na następne lata. Taki właśnie charakter miało spotkanie w Ułan-Bator.

Koledzy z Mongolii zaprosili nas do siebie także po to, aby pokazać swoje osiągnięcia, które w wymiarach europejskich mogą wydać się skromne, ale w Azji, w kraju, który dokonuje skoku społeczno-ustrojowego, są ogromnym osiągnięciem.

Pierwsza publiczna biblioteka w Mongolii została udostępniona czytelnikom w 1921 r., a w latach następnych, sukcesywnie, budowano całą sieć, poczynając od szkół, techników, szkół wyższych, zakładów przemysłowych, stacji kolejowych, jednostek wojskowych, miast i spółdzielni produkcyjnych na wsi.

Dziś jedna biblioteka przypada na 1250 mieszkańców, a jeden czytelnik wypożycza średnio w roku ok. 13 książek. Biblioteka Narodowa Mongolii prowadzi wymianę książek z 80 bibliotekami naukowymi na całym świecie.

Refleksje historyczne i ocena aktualnej sytuacji politycznej świata skłoniła nas do sformułowania niżej zamieszczonego apelu.



Szanowni Koledzy. My uczestnicy XII Narady kadry kierowniczej bibliotekarstwa krajów socjalistycznych potępiamy zawisłe nad naszą planetą niebezpieczeństwo katastrofy jądrowej oraz wyrażamy wolę połączenia wszystkich sił w walce o utrzymanie i umocnienie pokoju na całym świecie.

My bibliotekarze jesteśmy opiekunami ogromnych wartości duchowych, stworzonych przez wiele pokoleń, jesteśmy powołani do przekazywania i udostępniania ich milionom ludzi.

W tym odpowiedzialnym okresie, gdy nad światem zawisła groźba wojny jądrowej, mogąca zniszczyć całe to bogactwo duchowe, zwracamy się do Was o wsparcie dla polityki pokoju prowadzonej przez kraje socjalistyczne.

My bibliotekarze krajów socjalistycznych gorąco popieramy konsekwentną pokojową politykę zagraniczną ZSRR; gorąco popieramy Oświadczenie Sekretarza Generalnego KC KPZR, Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Towarzysza J. Andropowa i skierowujemy swoje wysiłki na wszechstronne propagowanie idei tego dokumentu wśród swoich narodów przeciwko reakcyjnej polityce światowego imperializmu.

Książki, w których zostały odzwierciedlone idee humanizmu i walki o pokój są największym dobrem narodów świata. Wszystkie swe siły poświęćmy propagowaniu tej literatury, a szczególnie produkcji wydawniczej występującej przeciwko rozmieszczeniu rakiet w Europie, przeciwko wojnie termojądrowej.

Szanowni Koledzy. Nasza odezwa jest apelem o zjednoczenie wszystkich sił miłujących pokój w walce przeciwko wojnie, w walce o pokój, który jest obecnie najżywotniejszym problemem naszego życia.

UCZESTNICY XII NARADY KADRY KIEROWNICZEJ  
SŁUŻB BIBLIOTECZNYCH MINISTERSTW KULTURY  
I DYREKTORÓW BIBLIOTEK NARODOWYCH KRAJÓW  
SOCJALISTYCZNYCH.

Ulan-Bator, 28 października 1983 r.

Autorem artykułu jest dyr. Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

## 4,5 mln niewidomych

## WYDAWCY NIE CHCĄ

## DUŻEJ CZCIONKI

„Mamy w Polsce ok. 80—90 tysięcy niewidomych oraz 4,5 mln ludzi niedowidzących, z poważnymi wadami wzroku. Funkcjonuje w kraju 5 szkół dla niewidomych i 3 szkoły dla niedowidzących. Brakuje szkół optycznych i wielu pomocy optycznych” — oto słowa Dobrosława Spychalskiego, dyr. Centralnej Biblioteki Polskiego Związku Niewidomych, który w ten właśnie sposób rozpoczął dyskusję na na-

radzie poświęconej problemom druku dużą czcionką, a więc techniką ułatwiającą niedowidzącym lekturę, a przez to kontynuowanie nauki, czytania literatury pięknej lub specjalistycznej.

Narada zgromadziła niekompletny zespół osób. Przybyli wprawdzie przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, reprezentujący Departament Książki oraz Departament Bibliotek, nauczycielki ze szkół dla niedowidzących z obowiązkiem reprezentowania Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Nie było jednak przedstawicieli wydawnictw, które były w istocie adresatami tej inicjatywy. Zaproszenie zorganizowała Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” oraz Państwowy Instytut Wydawniczy.



Być może wydawcy uznali, że problem książek dla niedowidzących nie jest jeszcze dostatecznie rozpoznany, co przyznał zresztą Franciszek Czajkowski, który z ramienia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, zorganizował tę dyskusję. Być może wydawcy uznali, iż w świetle obecnej sytuacji ekonomicznej kraju, a zwłaszcza wprowadzanej reformy gospodarczej, angażowanie się w przedsięwzięcie tak ryzykowne od strony finansowej, byłoby przedwczesne.

Nie analizując dalej postawy wydawców trzeba stwierdzić, iż nie wystawia ona dobrego świadectwa ludziom, którzy nie tylko z tytułu obowiązków zawodowych, ale przede wszystkim z poczucia wspólnoty ludzkiego losu, powinni jednak być obecni.

Tyle tytułem koniecznej refleksji. Wydawanie książek dużą czcionką jeszcze przed wojną zdobyło sobie prawo obywatelstwa w świecie wydawców. Zdołano w tym czasie opanować konieczne techniki i formy wydawnicze. Przykładów dobrych rozwiązań nie brakuje. Tuż za miedzą, bo w Czechosłowacji, problem ten opanowano i zorganizowano znakomicie. W Wielkiej Brytanii książki dużą czcionką, nawet encyklopedie, wydają takie wydawnictwa jak Webster's W Holandii specjalizuje się w tej dziedzinie Centrum Literatury, które wydaje 70 tytułów rocznie książek drukowanych dużą czcionką.

Zastanawiające, że w krajach tych wydawcy, podejmujący się druku książek dużą czcionką, wychodzą jakoś na swoje, nie bankrutują i nie zamykają sobie perspektyw rozwojowych. Może więc tajemnica tkwi nie tyle w rachunku ekonomicznym, ile właśnie w tym poczuciu wspólnoty ludzkiego losu, w tym przekonaniu, że we współczesnym świecie każdy z nas w każdej chwili może przekroczyć tę cienką barierę dzielącą ludzi pełnosprawnych

od ludzi niepełnosprawnych. Być może to zrozumienie sprawia, iż jest coraz więcej ludzi pragnących pomagać, pragnących ułatwić ludziom niedowidzącym dostęp do książki, do dobrej literatury; rozumiejących tę głęboką prawdę, że literatura jest wielkim sprzymierzeńcem medycyny.

Oczywiście, może ktoś powiedzieć, że problem wydawania książek dużą czcionką jest jednym z wielu czekających na rozwiązanie i to wcale nie najważniejszym, jeśli się np. pamięta o stanie służby zdrowia, szpitalnictwa itp. I to też będzie prawda. Tylko, czy w tym wypadku trudności tkwią w przysłowiowej „krótkiej koldercie”? Czy przypadkiem nie mamy tu do czynienia ze zwykłą indolencją, biernością, z brakiem wyobraźni organizacyjnej, ze zwykłą, najzwyklejszą w świecie obojętnością?

Narada o której mowa poza tym, że zwróciła uwagę na istnienie takiego problemu, doprowadziła jeszcze do przekonania, iż należy podjąć działania, które w jakiejś racjonalnej perspektywie czasowej zmieniłyby sytuację w tym zakresie.

Wobec braku zainteresowania wydawców padła propozycja utworzenia osobnego wydawnictwa, które zajęłoby się wydawaniem książek dużą czcionką. Nie wiem czy jest to rozwiązanie w pełni słuszne, zwłaszcza że wydawnictw w kraju mnóstwo. Może należałoby raczej uwielokrotnić naciski na wydawców, aby zajęli się poważnie tym problemem. Nie mogą oni kierować się wyłącznie zyskiem. Chyba zresztą tego nie robią, jeśli sędzić po witrynach księgarskich. Jeśli więc nie zyskiem i nie poczuciem posłannictwa to czym? Czyż byłiby samonakrecającym się mechanizmem istniejącym w sobie, dla siebie i przez siebie? Jeśli tak to pora zmienić ten stan rzeczy.

WIT

---

STEFAN KUBÓW

---

## JUBILEUSZ KSIĄŻNICY MIEJSKIEJ W TORUNIU

---

W 1983 r. minęło 750 lat od nadania Toruniowi praw miejskich. Powołany w związku z tym społeczny komitet obchodów tej rocznicy w swoim programie umieścił również uczczenie sześćdziesięciolecia Książnicy Miejskiej.

inicjatorem jej utworzenia był dr Otton Steinborn, który znalazłszy wsparcie w Towarzystwie Naukowym i w Min. WR i OP przedstawił władzom miejskim pro-

jekt połączenia czterech istniejących w Toruniu księgozbiorów. Były to dwa historyczne już księgozbiory XVI w.: gimnazjum toruńskiego oraz Rady Miejskiej i dwa dziewiętnastowieczne: Towarzystwa Naukowego oraz Coppernicus Vereins für Wissenschaft und Kunst. Otwarta 19 lutego 1923 r. Książnica Miejska otrzymała imię Mikołaja Kopernika i — jak zapewnia Alojzy Tujakowski — stanowi jedyną



trwała pamiętkę obchodów 450 rocznicy urodzin genialnego Toruńczyka<sup>1</sup>. Z rocznicą Kopernikowską wiąże się też inny ważny fakt z dziejów tej Biblioteki — w 1973 r. została ona przeniesiona do nowego przestronnego gmachu przy ul. Słowackiego 8. Dziś obok setek tysięcy druków nowszych i roczników czasopism znajduje tu miejsce blisko 27 tys. starodruków (w tym 68 inkunabułów), 2 379 map i atlasów oraz 748 historycznych rękopisów. Najcenniejsze okazy ze zbiorów Książnicy były zresztą prezentowane na dwóch wystawach urządzonych z okazji obchodzonego jubileuszu.

Obchody rocznicy trwały trzy dni, od 21 do 23 października. Na ten czas zaplanowano uroczystą sesję naukową oraz wycieczkę do pobliskiego Chełmna — miasta dziś niewielkiego, ale bardzo zasłużonego przed wiekami dla rozwoju polskiej kultury i oświaty.

Sesja odbywała się pod hasłem „Rola książki w życiu umysłowym Torunia”. W jej otwarciu uczestniczyli liczni przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich Torunia z wicewojewodą płk. doc. dr. hab. Piotrem Petcem oraz przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej mgr Alojzym Tujakowskim, który do 1981 r. przez ponad dwadzieścia lat świetnie kierował Książnicą, doprowadzając m.in. do wybudowania dla niej nowej siedziby. Obecni byli też przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, bibliotek naukowych i publicznych z północnych i centralnych regionów kraju, instytucji i organizacji naukowych i kulturalnych Torunia. Był też — w osobie niżej podpisanego — przedstawiciel Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

W oficjalnych — i mniej oficjalnych — wystąpieniach uczestników uroczystości podkreślano znaczący wkład Książnicy Miejskiej i jej bibliotekarzy w rozwój nauki i kultury Torunia i Pomorza a także całego naszego narodu. Szczęściu naistarszych pracowników otrzymało odznaczenia państwowe, dwoje nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki, a kilkunastu dyplomy uznania. Na ręce członków dyrekcji biblioteki przekazane zostały listy gratulacyjne, druki okolicznościowe oraz inne prezenty. Kontynuacją oficjalnej części sesji stanowiła uroczysta kolacja, którą wydał prezydent miasta Torunia inż. Romuald Bester. Przy tej okazji uczestnicy sesji zapoznali się z pracami społecznego komitetu obchodów 750-lecia Torunia i działalnością władz miasta.

Na naukowy program sesji złożyło się dziewięć referatów. Pierwszy z nich, przedstawiony przez zastępcę dyrektora Książnicy mgr Janinę Huppenthal, doty-

czy dziejów biblioteki — jubilatki. Autorka przedstawiła starania o utworzenie Książnicy, nadanie jej rangi poważnej biblioteki naukowej, zapewnienie jak najlepszych warunków funkcjonowania oraz dokonań pracujących w niej bibliotekarzy. Oprócz wartości poznawczych referat ten posiadał inny ważny walor, a mianowicie dał satysfakcję wieloletnim pracownikom Książnicy, takim jak mgr Anna Lewandowska, Halina Pawlak, Janina Wiklendt, Zygfryd Gardzielewski, Alojzy Tujakowski i innym, w większości obecnym na sesji.

Doc. Stanisław Salmonowicz, który następnie przedstawił uwagi do dziejów książki w Toruniu od XVI do XVIII w. zawarł w swoim referacie program rozwinięcia systematycznych badań w tym zakresie, a występujący po nim prof. Bronisław Nadolski znakomicie zaprezentował własny warsztat i metodologię badań nad historią książki i jej funkcji oświatowej w dawnym Toruniu. Mgr Anna Lewandowska podzieliła się ze słuchaczami wynikami własnych długoletnich badań nad dziejami biblioteki Gimnazjum Akademickiego w Toruniu. Z dużą uwagą wysłuchany został też referat dra Kazimierza Maliszewskiego, który przedstawił sylwetkę toruńskiego poczmistrza Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego, autora wiele poczynnej w XVIII i XIX stuleciu książki o Janie III Sobieskim pt. *Janina*. Młodzieńczy temperament prelegenta połączone z erudycją oraz umiejętnym odwoływaniem się do czasów teraźniejszych sprawiły, że mimo późnej pory słuchacze nie okazywali zniecierpliwienia lecz trwali do końca.

Późna pora sprawiła, że ostatni przewidywany na ten dzień referat — dra Tadeusza Zakrzewskiego o książce w Toruniu w dobie zaborów — został przeniesiony na drugi dzień, który początkowo zamierzano w całości oddać gościom. Wystąpili w nim bowiem prof. Andrzej Bukowski z Gdańska, doc. Radosław Cybulski z Warszawy oraz red. Ludwik Kasiński w zastępstwie red. Jerzego Wihlina Warszawianin. Pierwszy z nich zaprezentował sylwetkę wielce zasłużonego dla Książnicy w jej pierwszych latach, wybitnego bibliotekoznawcy i bibliografa Zygmunta Mocarskiego. Doc. Cybulski omówił problemy działalności wielkomiejskich bibliotek naukowych i zaproponował podjęcie działań, które przyniosłyby winny poprawie ich funkcjonowania. Ostatni zaś referat dotyczył znaczenia reprintów dla ocalenia, piśmienniczej kultury narodowej.

Artystycznym akcentem sesji był koncert w Sali Mieszcząńskiej ratusza toruńskiego, na którym wykonano utwory Johanna Christopha Bacha oraz Haendla i Mozarta.

Wycieczka do Chełmna, zaplanowana na

<sup>1</sup> A. Tujakowski: *Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu*. Toruń 1983 s. 7, 12.



trzeci dzień sesji, wzbudziła, ku żalowi bardzo gościnnych gospodarzy, niewielkie zainteresowanie. Z braku czasu nie mógł z niej skorzystać również niżej podpisany.

Uczestnicy sesji obdarowani zostali katalogami wystaw urządzonych przez Książnicę Miejską, piękną bibliofilską

książeczką Janiny Huppenthal pt. *Pieśń flisakā* oraz informatorem o Książnicy opracowanym przez Alojzego Tujakowskiego. Wszystkie te osobliwości sztuki drukarskiej są oczywiście dziełem toruńskiego artysty-typografa Zygryda Gardzielewskiego.

---

## Wystawa „Sztuka Książki”

---

# KONFRONTACJA

---

Przegląd pięknej książki zorganizowało Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, prezentując publiczności warszawskiej plon już 23 konkursów na najlepiej wydaną książkę roku. Na wystawie zatytułowanej „Sztuka Książki”, która w dn. 8—20 listopada ub. r. czynna była w salonie wystawowym SARP zgromadzono w dwóch przekrojach przeglądowych książki nagrodzone w konkursach PTWK oraz książki najlepiej wydane, według opinii wydawców, w latach 1981—1983.

### Trzy plusy

Oto garść refleksji związanych z tym wydarzeniem. W środowisku bibliotekarzy na pewno wielu zada sobie pytanie: czy ma sens organizowanie wystaw pięknych książek, starannie wydanych edytorsko i typograficznie, kiedy w kraju panuje kryzys, a w księgarniach panuje posucha? Kiedy rodzice mają kłopoty z zakupem podręczników szkolnych dla swych dzieci, a czytelnik, który odkrył w bibliotece interesującego autora, z całą pewnością będzie miał kłopoty ze znalezieniem w księgarni innych książek tego autora? No cóż, taka jest rzeczywistość i jest mało prawdopodobne, aby wystawa tego typu zmienić mogła nasze, ogólnie biorąc, nienajlepsze samopoczucie.

Dostrzegam jednak kilka plusów tej wystawy. I to przede wszystkim z punktu widzenia właśnie bibliotekarzy, księgarzy, słowem ludzi profesjonalnie zajmujących się książką. Pierwszy z tych plusów, to w miarę obszerna i kompleksowa informacja o możliwościach edytorskich polskich wydawców. Drugi, to skala porównawcza. Dzięki organizatorom, którzy ekspozycję „Sztuka Książki” ułożyli w dwóch przekrojach, można było wyrobić sobie pewien pogląd na temat dokonań polskich wydawców, szczególnie interesujących, w okresie 1981—1983. Trzeci plus:

był to przewodnik po najlepiej wydających wydawcach, najlepiej pracujących introligatorniach, najlepszych grafikach.

Wcale nie mało jak na jedną wystawę. Ponieważ zaś mam nadzieję, że polskie załamanie, wcześniej czy później minie, kilka słów komentarza i refleksji, związanych z wystawą najlepiej wydanych książek.

Pierwszy konkurs PTWK zorganizowano w 1958 r., a XXIII pod nazwą „Konkurs na Najpiękniejszą Książkę Roku” w 1981 r. Oceniono w nim książki wydane w 1980 r. W tych datach, do pewnego stopnia granicznych i czytelnych, zamyka się pewien okres historii polskiego ruchu wydawniczego. Jeśliby sądzić po plonach tych konkursów, to rezultaty układają się w obraz, pod pewnymi względami szczególny. W ciągu 23 lat wyróżniły się, przy czym wymieniam tylko trzy pierwsze miejsca, licząc liczbę zdobytych nagród, publikacje Państwowego Wydawnictwa Naukowego (27 nagród głównych i 17 nagród specjalnych), Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” (24 nagrody główne, 8 specjalnych), Państwowego Instytutu Wydawniczego (21 nagród głównych, 4 specjalne).

Największy udział w druku nagrodzonych książek miały: Drukarnia im. Rewolucji Październikowej w Warszawie, Drukarnia Narodowa w Krakowie, Drukarnia Wydawnicza w Krakowie, Krakowskie Zakłady Graficzne (potęga drukarska ten Kraków), Zakłady Fotopoligraficzne w Rudzie Śląskiej, Wojskowe Zakłady Kartograficzne w Warszawie, że wymienimy tylko kilka z liczby 15 pracujących m.in. w Bydgoszczy, Katowicach, Toruniu, Poznaniu, Wrocławiu.

Najpiękniejsze oprawy są dziełem rzemieślników ze Spółdzielni Pracy Przemysłu Artystycznego „Starodruk”. Tutaj konieczna uwaga. Piękne oprawy dodają wiele uroku książkom. Podnoszą jej wartość, ale niestety w Polsce sztuka oprawiania książek prawie zanikła. Czyż nie jest to dowód, jeden spośród wielu, iż do spraw książki podchodzimy powierzchownie, woluntarystycznie, że skorzystam z modnej terminologii.

I jeszcze parę informacji o grafikach. W 23 konkursach Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek nagrodzono prace 156 grafików i projektantów książek. Najlep-



si z najlepszych to Tadeusz Pietrzyk (nagrody za 17 tytułów; laureat nagrody specjalnej za całościowe opracowanie graficzno-typograficzne książek — 1976), Leon Urbański (16 tytułów), Kazimierz Bliczewicz (13), Stefan Nargiello (13). Niektórzy spośród nich są także laureatami Nagrody Wydawców za wybitne osiągnięcia w dziedzinie typografii i sztuki książki: 1976 — Leon Urbański; 1977 — Jan Młodożeniec; 1978 — Andrzej Heidrich; 1979 — Hubert Hilscher; 1980 — Zofia i Andrzej Darkowscy.

### Warunki roku 1981

Tyle tytułem informacji. Jednakże szczególność tego obrazu wynika z konfrontacji, mam nadzieję zamierzonej przez organizatorów, dorobku 23 lat konkursu z przeglądem najlepiej wydanych książek w latach 1981—1983. Przegląd ten, osobna ekspozycja na wystawie „Sztuka Książki”, nie był wynikiem konkursów, lecz rezultatem wyboru samych wydawców. Spośród 63 wydawnictw, którym zaproponowano dokonanie takiego wyboru (najlepiej wydana książka) 38 wydawnictw przyjęło propozycję. Zaprezentowały one 1000 książek. Te 1000 książek to próbka reprezentująca 27 tysięcy tytułów wydanych w latach 1981—1983. Co wynika z tej konfrontacji?

Ogólne wrażenie każe sądzić, iż w tych trzech latach było równie wiele interesujących pozycji, co w minionych 23. To, co zaprezentowały wydawnictwa takie jak PiW, PWN, Instytut Wydawniczy PAX czy Księgarnia Św. Wojciecha, było w wypadku niektórych pozycji próbka najwyż-

szej miary. Pod wieloma zaś względami (kolor, stosowane materiały, rozwiązania graficzne) przewyższały nawet poziom książek nagrodzonych.

Gdybym miał wyrazić własny sąd o tym, co zobaczyłem na wystawie „Sztuka Książki”, to nieodparcie nasuwa mi się taka myśl: doświadczenia ostatnich lat, zwłaszcza zaś roku 1981 wskazują, iż posiadamy wielki potencjał, który aktywizuje się ogromnie szybko, jeśli tylko powstają konieczne warunki. Właśnie przegląd książek nienagrodzonych, bo nieorganizowano już konkursów, pokazał, że nawet przy tak skromnej bazie poligraficznej, można wydawać ładnie i piękne książki, wartościowe pozycje.

Przegląd najlepiej wydanych w Polsce książek w latach 1981—1983 budził wątpliwości. Organizatorzy wystawy zdolali zapewnić reprezentację tylko 38 wydawnictw z 63 zaproszonych. Zgłaszano zastrzeżenia, co do celowości takiego przeglądu. Czas, który przeżywamy, sugerowano, charakteryzuje głęboki kryzys, a sztuka książki stała się w dużej mierze — jak to się mówi — „sztuką wydrukowania książki” i „sztuką dostania książki”, o czym wiedzą najlepiej jej miłośnicy.

Nie zgadzam się z tym rodzajem argumentacji. Wystawa „Sztuka Książki” nie była ekspozycją dla pięknoduchów. To prawda, patrzyłem kosym okiem na wiele eksponowanych książek. Chciałbym je mieć w swojej bibliotece. Kiedy jednak konfrontowałem to, co wydawano i jak w 1958 r. i to, co wydano w 1981 r., to nieco więcej optymizmu wypełniło moją głowę. Być może za parę lat będzie lepiej.

W.G.



## Korzenie rycerstwa polskiego

Omówieniem pomnikowej pracy Bartosza Paprockiego „Herby rycerstwa polskiego”, wydanej po raz pierwszy w 1584 r., otwieramy na naszych łamach nową, stałą rubrykę, w której pragniemy publikować recenzje, omówienia, szkice i noty o literaturze źródłowej i encyklopedyczno-informacyjnej. Mamy zamiar wypełnić w ten sposób, częściowo przynajmniej, dotkliwą lukę, widoczną zarówno w prasie wielkonośnej, jak społeczno-kulturalnej, która publikacjom tego rodzaju poświęca niewiele miejsca, jeśli w ogóle. W rubryce „Od źródła do źródła” będzie miejsce na wszystko, co nowe w literaturze źródłowej i na wszystko, co godne jest przypomnienia, odkurzenia, co warte jest upowszechnienia, co warte zaproponowania.

Bartosz Paprocki: *Herby rycerstwa polskiego*. Kraków 1584. Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego. Kraków 1858. Reprint: Kraków 1982. Wyd. Artystyczne i Filmowe.

Równo czterysta lat temu Bartosz Paprocki, szlachcic polski, rodem z Mazowsza, wydał w oficynie Macieja Garwolczyka w Krakowie *Herby rycerstwa polskiego*. Napięcioro Xsiąg rozdzielone. Zebrane i wydane: Roku Pańskiego, 1584, swą najważniejszą, jak potwierdziła to historia, pracę, stanowiącą po dziś dzień źródło heraldyki i genealogii polskiej, dokument znaczej wagi historycznej. Przed nim bowiem byli kronikarze — Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, Jan Długosz, arcybiskup lwowski, Maciej Miechowita, „doktor i mąż uczonej”, Marcin Kromer, biskup warmiński. Te wielkie nazwiska, które z wdzięcznością i atencją wymienia Paprocki w liście dziękczynnym do Króla Stefana Batorego, pomieszczonym w *Herbach rycerstwa polskiego*, były dlań drogowskazem i źródłem wielu informacji. Dzięki tym historykom-kronikarzom oraz informacjom, jakie zebrał — jak pisze — „przy różnych kościelech i zakonników przy klasztorach, którzy swe i zeszyłych konfratrów skrypta albo terminaty przysłać mi do tej gromady raczyli, od których znać mało nie więcej, niż od tych pomienionych historyków, te księgi w sobie owocu mają” — herbarz ten ma wartość nieprzemijającą.

Przypominamy ten dokument nie bez powodu. Jest ich kilka. Pierwszy, nie najważniejszy, ale widoczny, to okrągła rocznica wydania *Herbów rycerstwa polskiego*. Drugi, to duch czasów, który każe nam coraz częściej oglądać się do tyłu, szperać w różnych dokumentach rodowodowych, zastanawiać się nad tym, co wynika z przeszłości naszego społeczeństwa, naszych rodzin, nas samych, który skłania wielu ludzi do podejmowania prac poszukiwawczych w bibliotekach i archiwach, gdzie starają się ustalić związki rodzinne, pokoleniowe, duchowe itp. Trzeci wreszcie powinien dostarczyć Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe. Dokonało ono przedruku, na podstawie egzemplarza udostępnionego przez Bibliotekę Narodową, *Herbów rycer-*

*stwa polskiego* w wydaniu Kazimierza Józefa Turowskiego, które ukazało się w Krakowie w 1858 r., nakładem Wydawnictwa Biblioteka Polska. Ta jednotomowa wersja dzieła Bartosza Paprockiego, stanowiąca syntetyczne ujęcie pięcioksięgu, została techniką fotooffsetową przedrukowana w skromnym jednak nakładzie. Reprint wyniósł 1500 egzemplarzy, ujrzał światło dzienne w 1982 r. i jest prawdziwym „białym krukiem” za posiadanie którego bibliofil musi obecnie płacić ciężkie pieniądze.

Jest to pięknie wydana książka. Foliał oprawny w bordową skórę posiada tytuł wydrukowany złotą farbą, który graficznie ujęty jest w stylistyce herbu. Zawiera kartę tytułową oryginalnego wydania z 1584 r. i drzeworyt króla Stefana Batorego. Jest w nim słowo Bartosza Paprockiego do czytelników, w którym informuje o zawartości wszystkich 5 ksiąg. Jest informacja o życiu i pismach Paprockiego. Nade wszystko zaś, na blisko tysiącu stronach opisy i wizerunki herbów rycerstwa polskiego wraz z notami genealogicznymi. Sam skorowidz do herbów rycerstwa polskiego liczy 142 strony i zawiera ok. 7800 nazwisk. Daje to także pewne pojęcie o pracy, jakiej podjął się autor tego dzieła.

*Herby rycerstwa polskiego* mają swoją własną historię. Dziełem tym Paprocki naraził się wielu ówczesnym osobom, rodzinom, możnym, którzy z różnych względów, najczęściej prestiżowych, zgłaszali pod adresem autora wiele pretensji i reklamacji. Swarów i niezadowolonych było sporo. Z wydrukowanych egzemplarzy wydzielano całe karty i zastępowano nowymi, poprawionymi przez autora lub przez drukarza. Efekt tych zabiegów jest taki, iż pierwotna wersja herbarza Paprockiego, bez poprawek i dodatków, była i jest wielką rzadkością bibliograficzną.

Herbarz Paprockiego należy do skarbów piśmiennictwa polskiego. Rezultat wieloletnich badań zebranych ze źródeł historycznych i tradycji rodzinnych dał początek późniejszemu badaniom heraldycznym i genealogicznym podjętym przez Szymona Okólskiego (*Orbis Polonus*, T. 1—3 1641—1645) i Kaspra Niesieckiego (*Korona Polska...* T. 1—4 1728—1743). Warto do-



dać, iż pracę Bartosza Paprockiego próbował kontynuować, lecz bez powodzenia, jego synowiec Łukasz Paprocki.

Wielu czytelników w naszych bibliotekach sięgnie po to dzieło lub to z czystej ciekawości lub też z pobudek badawczych,

poznawczych, publicystycznych. Będzie to z pożytkiem, dla śpiącej głębokim snem, nauki pomocniczej historii — herladyki i genealogii.

Oskar Szumski

## Literatura w latach okupacji

Rec. z: Jadwiga Czachowska, Maria Krystyna Maciejewska Teresa Tyszkiewicz: *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej*. Bibliografia. Wrocław Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1983-4° T. 1: 1983, ss. XLVIII, 356, 2 nlb., err. — Polska Akademia Nauk — Instytut Badań Literackich.

Nie będzie odkrywczym stwierdzenie, że literatura lat wojennych kształtowała się w ścisłym związku z ówczesną sytuacją dziejową; w okupowanej Polsce zahamowana została wszelka legalna działalność literacka i wydawnicza, poza jej granicami natomiast, w większości przypadków zaczynała się coraz wyraźniej zaznaczać polaryzacja poglądów ideowych poszczególnych pisarzy, rzutujących w sposób istotny na naszą kulturę współczesną.

Zadania omawianej bibliografii zostały wyznaczone zarówno przez potrzeby nauki o literaturze, jak też przez szerokie zainteresowanie życiem kulturalnym lat 1939—1945; prace nad nią były prowadzone w latach 1970—1980 w Pracowni Dokumentacji Literatury Współczesnej Instytutu Badań Literackich PAN, bibliografia natomiast została włączona w 1970 r. do planu badań naukowych wspomnianego Instytutu.

W bibliografii zarejestrowano:

- a. utwory literackie i pozaliterackie (reportaże, korespondencje, dzienniki, wspomnienia, felietony w języku polskim lub tylko autorstwa Polaków — bez względu na język),
  - b. przekłady z literatur obcych na język polski,
  - c. polskie prace historycznoliterackie i o mównie krytyczne oraz prace autorów obcych o literaturze polskiej,
  - d. materiały dotyczące polskiego życia literackiego, kulturalnego i naukowego,
  - e. materiały z dziedziny teatru polskiego.
- Warto nadmienić, iż w przypadku autorów wybitniejszych, których dorobek bibliografia rejestruje w całości, zakres tejże bibliografii został poszerzony bez względu na gatunek piśmienniczy czy temat. Daty wyznaczające zasięg chronologiczny to dzień 1 września 1939 i 8 maja 1945 r. Wyjątek stanowią jedynie druki zwarte, przy których nie dało się oznaczyć dokładnej daty ich edycji, w tych wątpliwych wypadkach Autorki wzięły pod uwagę wszystkie pozycje opublikowane w 1945 r. Bardzo szeroki jest również zasięg wydawniczo-formalny bibliografii, która prócz druków zwartych i ulotek obejmuje ut-

wory niesamoistne wydawniczo, dzieła rozpowszechnione w inny sposób, odmienny od druku (np. sztuki wystawiane przez zespoły teatralne w kraju i na obczyźnie, pieśni oraz piosenki śpiewane przez oddziały wojskowe oraz partyzantów, utwory odczytywane na konspiracyjnych imprezach literackich, utwory oraz pieśni powstałe w obozach zagłady przekazywane następnie najbliższym towarzyszom i zachowane w Archiwum Literatury Obozowej nieodżałowanej pamięci Aleksandra Kulisiewicza). Jak podkreślają Autorki — istotnym warunkiem rejestracji utworu był zawsze fakt jego rozpowszechniania, a nie powstania.

Punktem wyjścia do gromadzenia materiałów oraz poszukiwań stały się następujące źródła:

1. 3 tomowa *Bibliography of books in Polish or relating to Poland published outside Poland since September 1st 1939*. Londyn 1953—1966 (t. 1—2 opracowała J. Zabielska, t. 3: M. Danilewiczowa i H. Choynački).
2. W. Chojnoki: *Bibliografia druków zwartych konspiracyjnych wydanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939—1945*. (Warszawa 1970).
3. *Polonica zagraniczne 1901—1945 i Bibliografia druków jawnych wydanych pod okupacją hitlerowską* (nieopublikowane kartoteki zebrane w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej)
4. L. Dobroszycki i W. Kiedrzyńska: *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej* (Warszawa 1962) oraz J. Myślińskiego, przy współudziale Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. *Polskiej Akademii Nauk Bibliografia prasy polskiej 1944—1948. Prasa krajowa*. (Warszawa 1966).
5. sporządzona przez Zakład Bibliografii Retrospektywnej Instytutu Bibliograficznego pod red. J. Wilgat *Bibliografia za okres od września 1939 do 1955 r.* T. 1: A—J (Warszawa 1975).
6. J. Kowalczyk: *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami kraju od września 1939*. (Lublin 1976).



Ponadto poszukiwani bibliograficzne objęły swym zasięgiem zbiory bibliotek i archiwów tak krajowych (Warszawa, Kraków) jak i polonijnych centr naukowych za granicą (Londyn, Glasgow, Paryż, Rzym, Nowy Jork, Stanford). Dokładnie przepatrzone i wyzyskano zbiory prywatne, a wśród nich: Zdzisława Antoniewicz w Poznaniu (polonica węgierskie), Władysława Bartoszewskiego (druki konspiracyjne i powstańcze), Władysława Chojnackiego (druki emigracyjne), wspomnianego już wcześniej A. Kulisiewicza (wiersze i piosenki z obozów koncentracyjnych), Mieczysława Młotka w Londynie (druki wydane na Bliskim Wschodzie) i Adama Włodka z Krakowa (konspiracyjne wydawnictwa krakowskie).

Przyjmując za podstawę układ systematyczny najczęściej stosowany w bibliografiach dziedzin i zagadnień, Autorki postanowiły uszeregować zgromadzone przez siebie materiały w ilości 30 tys. opisów w sposób następujący:

Część pierwsza to: literatura polska z wewnętrznymi podziałami na antologię, książki zbiorowe i śpiewniki<sup>1</sup>, hasła osobowe<sup>2</sup>, utwory anonimowe oraz ulotne<sup>3</sup>, hasła rzeczowe<sup>4</sup>.

Część druga zawiera materiały na temat

teatru polskiego<sup>5</sup>. Część trzecia zajmuje się zagadnieniami rodzaju: literatury i teatry obce w recepcji polskiej (z wewnętrznym podziałem wg kryterium literatur narodowych)<sup>6</sup>. Aneks zawiera literaturę i teatr w edycjach niemieckich w języku polskim<sup>7</sup>.

Ze względów technicznych całość pracy została „rozbita” na trzy tomy. I tak w skład 1 wchodzi: Wstęp, spis źródeł bibliograficznych (łącznie z ich skrótami)<sup>8</sup>, spis skrótów oraz Część pierwsza właściwej bibliografii obejmująca antologię, książki zbiorowe i śpiewniki oraz hasła osobowe od A—O.

Tomy kolejne mają zawierać:

W T. 2, części 1: c.d. literatury polskiej, w tym: hasła osobowe P-Z, utwory anonimowe i ulotne; k T. 3, części pierwszej: c.d. literatury polskiej (hasła rzeczowe), w części drugiej tomu 3: teatr polski, a w części trzeciej tegoż tomu: literatury i teatry obce w recepcji polskiej. Aneks, który prócz wspomnianej wyżej problematyki z zakresu literatury i teatru w wydawnictwach niemieckich w języku polskim mieścić w sobie będzie: indeks osobowy, przedmiotowy, indeks incipitów utworów poetyckich o ustalonym autorstwie, drukowanych również anonimowo.

Moim skromnym zdaniem byłoby banałem, żeby gloryfikować Autorki analizowanej Bibliografii, jakkolwiek ich praca i zasługi są bezdyskusyjne<sup>9</sup>. Tego wysiłku nie da się skwitować choćby najbardziej entuzjastyczną recenzją utrzymaną w tonie recenzji z tygodników ilustrowanych. Dzieło Pań: Czachowskiej, Maciejewskiej i Tyżkiewicz pozostawi trwałą ślad w humanistyce polskiej, zaskarbiając sobie wdzięczność zarówno Im współczesnych jak i potomnych.

*Aniela Birecka*

<sup>1</sup> zastosowano układ chronologiczny, a w jego zaś obrębie opisy ułożono na podstawie alfabetu tytułów dzieł.

<sup>2</sup> wpiérw wyszczególniono opisy druków zwartych na podstawie ustalonego wcześniej kryterium: dzieła oryginalne, przekłady, prace edytorskie; wewnątrz tych grup ułożono pozycje chronologicznie, natomiast w ramach lat ich ukazywania się drukiem — alfabetycznie. Utwory niesamodzielne wydawnictw zgrupowano według gatunków literackich; w obrębie każdego zespołu, uporządkowano pozycje chronologicznie, a wewnątrz teje chronologii zastosowano alfabet tytułów i incipitów utworów.

<sup>3</sup> W przypadkach omówień odnośnie określonego autora, to najpierw zaprezentowano w układzie chronologicznym opracowania ogólne, zaś dopiero później omówienia szczegółowe dotyczące pojedynczych utworów.

<sup>4</sup> układ w oparciu o gatunki literackie, w obrębie poszczególnych grup uszeregowano pozycje według dat ich powstawania. znowu w obrębie tej chronologii — na podstawie incipitów utworów względnie tytułów.

<sup>5</sup> przyjęto metodę układu systematycznego, wydzielał następujące podziały: bibliografie, słowniki, czasopiśmiennictwo, dydaktyka, historia literatury, językoznawstwo, kultura, nauka, literatura współczesna, życie literackie, kulturalne i naukowe. Wewnątrz owych podziałów ułożono opisy według odpowiednich haseł przedmiotowych, w dalszej systematyzacji — chronologicznie.

<sup>6</sup> wydzielono następujące działy: teoria i historia teatru, teatr współczesny, ludzie teatru we wrześniu i październiku 1939 r., teatr polskie na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką, teatry na terenach dawnych województw Drugiej Rzeczypospolitej, teatry Polski

Ludowej (do 8.V.1945 r.), teatry na emigracji, teatry żołnierskie, teatry w obozach jenieckich i uchodźczych.

<sup>8</sup> w ich obrębie podano kolejno antologię, hasła osobowe oraz literaturę przedmiotu.

<sup>9</sup> obejmuje on druki zwarte plus utwory z 9 czasopism wydawanych przez okupanta w Warszawie, Krakowie i Lwowie; układ jego jest analogiczny do głównego zrebu bibliografii.

<sup>10</sup> obok obszernej informacji o przeanalizowanych czasopismach, kalendarzach: jednodniówkach, podano też szczegółowy wykaz opracowanych roczników i numerów łącznie z sigłami bibliotek.

<sup>11</sup> prócz Auterek, w gromadzeniu materiałów do niniejszej Bibliografii okresowo uczestniczyli pracownicy Instytutu Badań Literackich: dr Feliksa Lichodziejewska, mgr Ewa Głębicka, mgr Alicja Szałagan, a także zatrudnieni na pracach zleconych: mgr Adam Czachowski, zmarły w 1972 r. dr Zdzisław Jastrzębski, mgr Emilia Kurdybachowa i mgr Stanisław Wróbel.



**Prof. Bogdan Suchodolski o zainteresowaniach kulturalnych Polaków — Adam Kałuza o nowej ustawie „o archiwach i narodowym zasobie archiwalnym — Kłopoty Biblioteki UW — W URM o metodach walki ze spekulacją książkami.**

Na tle sytuacji ogólnej panującej w polskiej kulturze prof. Bogdan Suchodolski, wybitny humanista i pedagog, w interesującym wywiadzie „Przegląd Tygodniowy” Nr 46(1983) porusza także niektóre problemy czytelnictwa w Polsce, stwierdzając m.in. „Ostatnio, niestety, nastąpiło u nas osłabienie rytmu życia kulturalnego i to nie tyle z racji kryzysu gospodarczego, który powoduje różne kłopoty, ile z osłabienia możliwości dostępu do kultury. Jak trudno nabyć książkę, zwłaszcza w małych miastach! Kiedyś istniało kino objazdowe, jeździły bibliobusy. Ale to już wspomnienia. Czytelnictwo organizowane przez biblioteki jest w stanie właściwie zamierającym. Księgozbiory biblioteczne są słabo odnawiane, nie dysponują nowościami, a jeśli takie posiadają, to bardzo krótko. Ukształtował się — niestety — pewien sposób zaopatrywania prywatnej biblioteki. Czytelnik powiada: Zgubiłem książkę, płacę karę. Zostaje więc tylko radio i telewizja z dosyć dyskusyjnym programem”.

Częściowo wyjaśnia ten stan, rzeczy informacja, opublikowana w związku z posiedzeniem w URM Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją. Stwierdza się w niej „Życie Warszawy” 11.11.1983), że w walce ze spekulacją książkami zagwarantowano księgarzom ponownie prawo do odkładania książek dla bibliotek (kiedy przez jakiś czas zrezygnowano z tego prawa, zakupy biblioteczne spadły niemal do zera).

Posiedzenie Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją poświęcone było w całości metodom walki ze spekulacją książkami. Jedną z nich, jak wskazywano, jest rozszerzenie sieci bibliotek. W tej dziedzinie sytuacja także jest trudna. Z 6,5 tysięcy bibliotek zakładowych zostało ok. 3 tysiące, likwidacji uległo ok. 12 tys. punktów bibliotecznych (głównie na wsi). A skoro książek brak na półkach bibliotecznych, zdesperowani czytelnicy, w poszukiwaniu ostatniej „deski ratunku” — udają się na bazar. Coraz częstsze są też przypadki, że książki wypożyczone z biblioteki po prostu do nich nie wracają, co pokrywa się, możemy dodać, z refleksjami prof. Bogdana Suchodolskiego.

O nieco innych sprawach, ale z sąsiedniego ogródka mówił Adam Kałuza, dyr. Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Katowicach, w wywiadzie dla „Życia Warszawy” (24.11.1983). Nawiązując do wchodzącej w życie z dn. 1 stycznia 1984 ustawy „O archiwach i narodowym zasobie archiwalnym” dyr. Kałuza stwierdza:

„Ustawa zapewnia nam stabilizację struktury archiwalnej. Do tej pory zmieniała ją każda kolejna reorganizacja. Po drodze ginęły cenne dokumenty. Ważną sprawą jest podniesienie prestiżu archiwistów. Obecnie uzyskali oni status pracownika państwowego. Pozwoli to zahamować odpływ kadr”. Interesujące są również uwagi dyr. Kałuzy o użytkownikach archiwów. W wypadku Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Katowicach liczba ich sięga 1500 osób rocznie. Są to przeważnie pracownicy naukowcy i to nie tylko ze Śląska, przedstawiciele różnych gałęzi przemysłu, młodzież, głównie studencka, która wykorzystuje materiały archiwalne do prac magisterskich i dyplomowych. „Ostatnio zgłasza się do nas wielu interesantów z prośbą o ustalenie genealogii swojego rodu. Ma to związek nie tylko np. ze sprawami spadkowymi, ale również z chęcią pewnej nobilitacji w kręgu towarzyskim. Mimo, że jest to bardzo pracochłonne, staramy się w każdym takim przypadku pomóc” — stwierdza Adam Kałuza.

„Tu nie zaglądamy zwykle czytelnicy — studenci Uniwersytetu Warszawskiego i jego pracownicy, korzystający ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej. Bywają w czytelnich, zamawiają książki do domu, ale magazyny, a tym bardziej pracownie biblioteczne, są dla nich niedostępne. Może to i dobrze, bo widoki, które można w nich obejrzeć, nie są budujące” — tak rozpoczyna swój artykuł zatytułowany „Czy zbiory się rozspiają” Anna Borsukiewicz z „Życia Warszawy” (21.11.1983), wskazując i opisując dramatyczne warunki lokalowe, w jakich funkcjonuje Biblioteka Uniwersytecka. Nie ma co ukrywać, że budynek tej biblioteki już dawno nie spełnia normatywów eksploatacyjnych. Sprawa jest znana dosyć powszechnie, ale rozwiązań jak do tej pory nie widać. Wróćmy na naszych łamach do tej kwestii, ponieważ dotyczy ona książek, studentów i profesorów.

Na koniec tego przeglądu coś *pro domo sua*. („Życie Literackie” Nr 47(1983) wytyka Czcylili i Januszowi Duninowi, autorom pracy „Philobiblon polski”, wydanej ostatnio w serii „Książki o książce” wydawanej przez Ossolineum — wiele błędów i przeinaczeń w imionach i nazwiskach. „Jak na bibliofilską książkę bibliofilów dla bibliofilów o bibliofilstwie, trochę tego za wiele” — stwierdza sardonicznie autor „Żywocika Literackiego”, nie bez pewnej słuszności — dodajmy.



## PEŁNY TEKST UCHWAŁY PLENUM ZG SBP

25 listopada obradowało Plenum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Oto pełny tekst uchwały przyjętej na Plenum i precyzującej kierunki działań w drugiej połowie obecnej kadencji władz SBP:

Mińnię już połowa obecnej kadencji ZG SBP. Zadania drugiej połowy realizować będziemy w atmosferze obchodów 40-lecia PRL i przygotowań do obchodów 40-lecia dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.

Okoliczność ta zobowiązuje również naszą organizację do inspirowania i podejmowania działań mających na celu wykorzystanie jubileuszu dla rzeczowej i sprawiedliwej oceny dotychczasowych osiągnięć bibliotekarstwa polskiego w służbie kultury, oświaty i nauki oraz dla rozwinięcia aktywności środowisk wszystkich sieci wokół poszukiwań sposobów podniesienia sprawności i efektywności działań placówek bibliotecznych.

Plenum ZG SBP zobowiązuje Prezydium ZG i zarządy okręgów SBP do inspirowania i podejmowania następujących kierunków działań:

1. odbudowy bądź tworzenia systemu współpracy bibliotek poszczególnych regionów z organizacjami społecznymi i zawodowymi dla szerokiej popularyzacji literatury obrazującej przeobrażenia, jakie dokonały się w 40-leciu oraz osiągnięcia społeczne, naukowe, oświatowe i kulturalne PRL;

2. tworzenia trwałych wartości we własnych placówkach oraz wykorzystywania w praktyce najlepszych doświadczeń zarówno w organizacji pracy, jak i w obsłudze czytelników, rozwijania — w miarę dostępnych możliwości — pracy bibliotek zwłaszcza w środowiskach robotniczych i wiejskich, reaktywowania zamkniętych placówek lub tworzenia nowych, tam gdzie dotkliwie odczuć się daje ich brak;

3. podejmowania inicjatyw mających na celu zainteresowanie ogółu władz administracyjnych i politycznych stanem bibliotekarstwa i czytelnictwa w terenie ich działania, co mogłoby posłużyć do bardziej pożądanego ujmowania przez nie problemów rozwoju kultury w planach najbliższych i w programach perspektywicznych.

Zebrań na posiedzeniu plenarnym członkowie ZG zobowiązują wszystkie zarządy okręgów SBP do organizowania walnych zebrań dla dokonania oceny dotychczasowej działalności Stowarzyszenia oraz podjęcia przedsięwzięć realizacyjnych,

które wzbogacą propozycje przedstawione w niniejszej uchwale, natomiast Prezydium ZG do opracowania koncepcji i programu zorganizowania kolejnego Zjazdu Bibliotekarzy Polskich pod hasłem „Miejsce bibliotek w systemie edukacji narodu”.

SBP, dzięki społecznej i zawodowej aktywności członków oraz współdziałania ze środowiskiem bibliotekarzy, z tytułu swych obowiązków statutowych będzie nadal prowadzić działalność na rzecz integracji i prestiżu zawodu, doskonalenia form pracy z książką i rozwoju funkcji książki w systemie obywatelskiego i patriotycznego wychowania społeczeństwa.

ZG SBP

## KOMISJA DS. ZAWODU BIBLIOTEKARSKIEGO

Na posiedzeniu Prezydium ZG SBP w dn. 14 października ub. r. postanowiono powołać Komisję ds. Zawodu Bibliotekarskiego. Komisja ukonstytuowała się w składzie kol. kol.: M. Brykczyńska, J. Cwiekowa, J. Jagielska, A. Jopkiewicz, R. Kozłowski, K. Ramlau-Klekowska, R. Steczowicz, U. Suchożębska, W. Żukowska, T. Zarzębski (przew.). Komisja na kolejnych posiedzeniach przygotowała opinię w następujących sprawach:

1. Memoriał w sprawie właściwych warunków działania i rozwoju bibliotekarstwa polskiego poprzez odpowiednie kształtowanie zasad zatrudnienia i wynagradzania pracowników bibliotek;

2. opinię w sprawie uposażeń pracowników bibliotek w związku z przepisami: uchwały Nr 271 Rady Ministrów z dn. 28 grudnia 1982 w sprawie zasad wynagradzania pracowników placówek upowszechniania kultury (*Mon. Pol.* nr 33 poz. 292) oraz zarządzenia Nr 45 Ministra Kultury i Sztuki z dn. 9 września 1983 w sprawie szczegółowych zasad wynagradzania pracowników upowszechniania kultury;

3. opinię dot. przepisów uchwały Nr 148 Rady Ministrów z dn. 29 października 1983 w sprawie zasad wynagradzania pracowników upowszechniania kultury (*Mon. Pol.* nr 36 poz. 203);

4. opinię dot. przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19 września 1983 w sprawie warunków zatrudnienia oraz zasad awansowania dyplomowanych bibliotekarzy i dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej w szkołach wyższych (*Dz. U.* nr 57 poz. 26);

5. opinię w sprawie wysokości urlopu wypoczynkowego dyplomowanych bibliotekarzy i dyplomowanych pracowników dokumentacji naukowej, zatrudnionych w bibliotekach naukowych poza szkołami wyższymi.

Materiały te zostały przedstawione i zaopiniowane na posiedzeniu Prezydium ZG SBP oraz na posiedzeniu plenarnym ZG SBP w dn. 25 listopada ub. r., a na-



stępnie przekazane właściwym ministrom. Komisja nadal prowadzi prace w zakresie swego działania.

#### SPOTKANIE Z PROF. KAZIMIERZEM ZYGULSKIM

11 listopada ub. r. Minister Kultury i Sztuki, prof. Kazimierz Zygułski, spotkał się z Prezydium ZG SBP. W spotkaniu uczestniczyli ze strony ministerstwa wice-minister Edward Gołębiowski, dyr. Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej Janusz Nowicki, dyr. Departamentu Ekonomicznego Stanisław Zielińska.

ZG SBP przekazał Ministrowi ośmiostronicowy materiał zatytułowany „Problemy i wnioski środowiska bibliotekarskiego i ZG SBP kierowane do Ministerstwa Kultury i Sztuki”.

Spotkanie spełniło niewątpliwie swój cel główny, którym było przybliżenie kierownictwu resortu problemów środowiska bibliotekarskiego i zgłoszenie konstruktywnych wniosków zmierzających do zdynamizowania rozwoju bibliotek i czytelnictwa. Pozostawiło jednak u „bibliotekarskiej części” uczestników spotkania pewien niedosyt. Na spotkanie szliśmy z intencją przedyskutowania fundamentalnych dla dalszego rozwoju bibliotek spraw, natomiast kierownictwo resortu skoncentrowało uwagę na bieżących sprawach placowych i gospodarczych. Mamy jednak nadzieję, że przedłożone na piśmie oceny i propozycje staną się przedmiotem wnikliwej oceny i znajdą odzwierciedlenie w planowaniu działalności resortu.

#### PLANY WYDAWNICZE 84

W bieżącym roku wydawnictwo SBP zamierza wydać a) *Informator bibliotekarza*

i księgarza za rok 1985, b) *Literatura piękna 1982, c) Literatura piękna 1983, d) Biblioteka muzyczna. Z. 2, e) J. Maja Pomieszczenie i wyposażenie współczesnej biblioteki publicznej*. Wyd. II zmienione.

Ponadto zgłoszono następujące propozycje wydawnicze: a) *Wizerunki bibliotekarzy polskich* (praca zbiorowa), b) *Słownik haseł przedmiotowych, c) Przepisy prawne dla bibliotek naukowych i specjalnych* (T. Zarzębski), d) *Przepisy katalogowania książek* (M. Lenartowicz, H. Grabowska-Warzęcha), e) *Przepisy katalogowania książek. Cz. III Budowa katalogu alfabetycznego* (M. Lenartowicz), f) *Kształcenie użytkowników informacji w szkołach wyższych w Polsce na tle tendencji światowych* (T. Łapacz), g) *Metodyka katalogowania przedmiotowego* (J. Ćwiekowa), h) *Katalogi rzeczowe w Polsce* (praca zbiorowa).

Komisja Wydawnicza zainicjowała działania zmierzające do przygotowania edycji podstawowego podręcznika bibliotekarstwa. Podjęto też prace nad analizą wydanych dotychczas w okresie powojennym publikacji z zakresu bibliotekarstwa, aby określić istniejące braki w tej dziedzinie. Opracowany materiał bibliograficzny zostanie rozesłany do okręgów w celu zebrania opinii, co posłuży do zestawienia listy publikacji, które należy wznowić oraz tematów, które należy opracować ponownie.

Wytypowano także pozycje, które zdaniem Komisji Wydawniczej powinny znajdować się w Biurze ZG w sprzedaży ciągłej. Lista ta w miarę potrzeby powinna być uzupełniana. Znajdują się na niej obecnie: a) *Przepisy katalogowania książek* (M. Lenartowicz), b) *Uniwersalna klasyfikacja dziesiętna, c) Przepisy prawne* (T. Zarzębski).

## KOMUNIKAT

Oddział londyński Brytyjskiego Zrzeszenia Bibliotekarzy nadesłał na nasz adres informacje o zakresie pomocy, jaki może udzielić w zakresie opracowania programu pobytów w londyńskich bibliotekach, a także wszystkich bibliotekach działających w południowo-wschodniej Anglii, gdzie Zrzeszenie to posiada 8 tysięcy członków.

Nasi brytyjscy koledzy są w stanie opracować dla każdej grupy bibliotekarzy, wybierających się do Wielkiej Brytanii, atrakcyjny z punktu widzenia zawodowego program pobytu. Chętnie również ułatwią kontakty z kolegami bibliotekarzami pracującymi w innych niż wymienione regionach Wielkiej Brytanii.

Wszystkich interesujących się tą propozycją prosimy o kontaktowanie się z sekretarzem oddziału londyńskiego Brytyjskiego Zrzeszenia Bibliotekarzy: Eric Winter 19, Cricketers Drive, Meopham. Kent DA1 3 OAX England.



## **EDMUND MELLER (1916 – 1983)**

Dnia 12 października 1983 r. zmarł w Bydgoszczy Edmund Meller bibliotekarz i zasłużony działacz kultury woj. bydgoskiego. Był organizatorem Powiatowej Biblioteki Publicznej w Świeciu n/Wisłą, założycielem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Toruniu, jej dyrektorem, kierownikiem samodzielnego Referatu Wydziału Kultury WRN w Bydgoszczy. Pełnił wiele innych funkcji administracyjnych i organizacyjnych. Należał do tego pokolenia, które rozpoczynało pracę zawodową w okresie międzywojennym, przetrwało trudne lata II wojny światowej i po usunięciu okupanta stanęło do odbudowy kultury i życia społecznego na Pomorzu.

Urodził się 28 lutego 1916 r. w Gacku w pow. Świecie n/Wisłą w rodzinie robotnika rolnego. Uczył się w ośmioklasowym gimnazjum w Świeciu, a następnie uzyskał maturę w 1935 r. i kwalifikacje nauczycielskie. Nie otrzymał jednak pracy w szkole. Został zatrudniony jako robotnik w cukrowni w Świeciu.

Brał udział w wojnie obronnej jako podch. plut. Był ranny. Po wyleczeniu wrócił do Świecia i pracował jako robotnik drogowy. W 1943 r. więziony był w Potulicach, a następnie wywieziony do Westfalii, gdzie doczekał końca wojny. W Waren-dorf zorganizował szkołę polską, a następnie powrócił do kraju.

W 1946 r. rozpoczyna pracę jako nauczyciel w Świeciu. Podejmuje się zorganizować Powiatową Bibliotekę Publiczną, którą następnie kieruje do 1949 r. Pracując kończy ministerialny kurs bibliotekarski w Kórniku. Działa społecznie w zarządzie powiatowym TUR.

W 1950 r. zostaje oddelegowany do organizowania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Toruniu. Dwa lata pracuje jako zastępca dyrektora tej biblioteki, aby potem przenieść się do pracy w WRN w Bydgoszczy. Po reorganizacji administracji państwowej w 1975 r. odszedł od pracy administracyjnej i przejął obowiązki zastępcy dyr. WBP w Bydgoszczy. Funkcję tę pełnił do czasu przejścia na emeryturę.

W tym okresie Edmund Meller prowadził wykłady w Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Był również wieloletnim wykładowcą w Ośrodku Zaocznego Szkolenia Bibliotekarzy w Bydgoszczy. Mimo pracy w administracji czuł się zawsze bibliotekarzem. Zajmował się tą problematyką systematycznie, zwłaszcza zaś zagadnieniami budownictwa dla potrzeb bibliotek.

Działał aktywnie na polu upowszechniania. Był organizatorem wszystkich konkursów czytelniczych w województwie. Jego m.in. zasługą był wysoki poziom czytelnictwa, jaki rejestrowano w bibliotekach publicznych województwa bydgoskiego.

Był członkiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Można ogólnie powiedzieć, że wszystko to co było związane ze sprawami kultury, a zwłaszcza bibliotekarstwa w tym regionie nie było obce Edmundowi Mellerowi.

Jego sylwetka nie byłaby pełna, gdyby pominąć jego działalność społeczną. Pełnił wiele różnych funkcji kierowniczych w ruchu społecznym. Organizował akcje i uroczystości kulturalno-społeczne, w tym m.in. Eksperyment Szubiński, Święto Młodości w Kruszewicy i wiele innych tego rodzaju.

Udziałał się jako lektor i wieloletni członek Komisji Kultury KW PZPR w Bydgoszczy. Do końca życia pełnił obowiązki prezesa Wojewódzkiego Związku Chórów i Orkiestr w Bydgoszczy. Za wieloletnią i owocną pracę zawodową oraz działalność społeczną Edmund Meller odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, medalem za szczególne zasługi dla rozwoju województwa bydgoskiego i innymi odznaczeniami honorowymi.

Pożegnaliśmy go 14 października 1983 r. na Cmentarzu Parafialnym w Świeciu nad Wisłą.

**Józef Podgóreczny**



# ABSTRACTS

„A removal into Future” — An interview with Stanisław Czajka (M.A.), director general of the National Library. He talks on the problems connected with a huge operation of moving nearly 3 mln volumes of books, documents, graphics and maps, which make up the Polish National Library collection.

The new complex, planned and build specially for the National Library purposes connects three main buildings by means of an inner communication system. The eleven floor storage building with movable shelves provides space for 5 mln volumes.

The new NL will house four general and ten special-purpose reading rooms offering seats to one thousand readers at a time. This will mean radical improvement since at present the NL has at its disposal only one reading room for seventy readers.

Stanisław Czajka answers also questions which relate to programmes or the NL development and reminds some unknown facts from the history of this institution. Among others things he reminds that the National Library bears the name of the famous Polish statement and soldier — Marshall Józef Piłsudski.

Wojciech Zalewski from Stanford University, who is in charge of a slavic collection of the Stanford Library, in an open letter entitled „On Unity of the Polish Culture”, addressed to Polish librarians, emphasises problems of the Polish culture unity. He indicates that Polish librarians, based in Poland and elsewhere in the world, should cultivate strong contacts between themselves and should try to intensify the exchange of publications, as well as informations just for the reason of strengthening the unity of the Polish cultural ties.

He stresses too that the position of librarians in the process of scientific and cultural research is one of primary importance. He adds that their position is the main factor of professional satisfaction for all of them. Wojciech Zalewski in his letter gives some main characteristics of the organizational schema, which have been developed in Stanford Library.

Janusz Nowicki, who is the director of the Library Department in the Ministry of Culture and Arts, writes in his article entitled „A Meeting in Uian-Bator”, on the role of the permanent meetings among directors of libraries departments and directors of national libraries of the socialist countries. He stresses that these meetings play an important role as a means of exchanging information and experience among librarians of socialist countries. He adds that the coordinating center of these meetings is a Moscow Lenin's Library. The author writes too on accomplishments of Mongolian librarians and publishes a message from the assembly of librarians in Uian-Bator TO LIBRARIANS all over the world on the subject of danger to world peace.

Oskar Szumski, in the article entitled „Roots of the Polish Knighthood” discusses the monumental work of Bartosz Paprocki, who was the first Polish armorial writer. His work „Armoial of Polish Knighthood” published in 1584, had given a beginning to Polish heraldic and genealogic studies. Now, after four hundred years, and on the base of edition which appeared in 1858 — one of the Polish editors published a reprint of this work. The author of the article reminds that Polish heraldic and genealogic research, auxiliary studies in history science, are somewhat neglected in Poland nowadays.



## W NASTĘPNYM NUMERZE M.I.N.:

+ Jan Burakowski o funkcjonowaniu norm zatrudnienia w bibliotekach publicznych, które wprowadzone zostały zarządzeniem ministra kultury i sztuki 5 lat temu.

+ Jacek Wojciechowski omawia organizację systemu brytyjskich bibliotek publicznych, wskazując na praktyczność stosowanych rozwiązań i podkreślając integralność bibliotek z całym systemem brytyjskiej informacji naukowej i technicznej.

+ Witold Gawron o problemach lokalizacyjnych Uniwersytetu Warszawskiego jego biblioteki, która znajduje się pod tym względem w dramatycznej sytuacji, ograniczającej dostępność do zbiorów i zagrażającej sprawności jej systemu informacyjno-bibliograficznego.